



KONGRES PRZYSZŁOŚCI ONLINE

22
06
2021

Oglądaj nas na YouTube



Więcej informacji na



1321otbp-A-K

CZWARTEK
17/06/2021

GAZETA OLSZTYŃSKA

135
LAT



BIZNES
WARMII
i MAZUR
str. 11-14

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35076 \ \ NAKŁAD 7 602 NR 137 (20 558)

Fot. Zbigniew Malinowski



Zachowali zimną krew. Uratowali kolegów \3

DOBRA ENERGIA
JUŻ ROŚNIE \5



JODŁA JAGNA
Z SZANSĄ NA TYTUŁ \6



ORTOPEDA PILNIE
POSZUKIWANY \7



RAZEM WYBIEGALI
CZYSZTE MAZURY \9



SPORTOWE POWITANIE
WAKACJI \20



WŁAŚNIE TAK SIĘ BAWI
HOŁOWCZYK \22

ISSN 0137-9127



917701371912040

24

MASECZEK JESZCZE NIE ŻEGNAMY

ZDROWIE/// Kiedy wreszcie pożegnamy maseczki? Czy w przyszłym roku również będą szczepienia przeciwko koronawirusowi i czy też będą bezpłatne - o to zapytaliśmy ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, który wczoraj gościł w Olsztynie.

Mamy mniej zachorowań na Covid-19, średnia liczba zachorowań w ostatnich dniach spadła poniżej 250 przypadków dziennie. Wczoraj było ich w kraju 241 i dziś priorytetem w walce z pandemią nie jest organizacja łóżek szpitalnych czy szczepień.

— Tym priorytetem jest zbudowanie możliwości sekwencjonowania genomu koronawirusa, czyli badania z jakim tym typem, jakim wariantem wirusa mamy do czynienia — powiedział na konferencji w Olsztynie minister zdrowia Adam Niedzielski. — Tych wariantów, które są określone przez WHO jako alertowe jest kilka, a tym najbardziej realnie zagrażającym Polsce jest wariant Delta wcześniej nazwany wariantem indyjskim. W tej chwili w Polsce mamy zidentyfikowanych 80 przypadków tego typu. I musimy w tej chwili postawić na identyfikację, która pozwoli stwierdzić, z jaką wersją wirusa mamy do czynienia, a drugiej strony chodzi o to, żeby taka identyfikacja była jak najszybsza.

Szef resortu zdrowia poinformował, że rząd zainwestuje ponad 6,5 mln zł w rozbudowę laboratoriów sieci sanepidu. Co jego zdaniem pozwoli zwiększyć wydajność badań próbek z nieco ponad tysiąca obecnie do kilku tysięcy tygodniowo.

— Co oznacza, że będziemy mogli sekwencjonować wszystkie przypadki nowych zachorowań — podkreślił minister Niedzielski, dodając, że to będzie fundamentalna zmiana.

W Polsce sekwencjonowaniem genomu będzie zajmować się sześć laboratoriów sanepidu, w tym w Olsztynie,



Fot. Andrzej Mielnicki

gdzie już w marcu ruszyły pierwsze prace.

— Jest tu świetny zespół, który potrafi w bardzo szybkim czasie zidentyfikować poszczególne mutacje — podkreślił szef resortu zdrowia, dodając: — To jest ten czas, kiedy sanepid przechodzi z ery kamienia łupanego do ery bicia nowoczesną organizacją.

Sekwencjonowaniem genomu koronawirusa zajmują się dziś w kraju różne laboratoria instytucji naukowych i komercyjnych, które współpracują z Państwowym Zakładem Higieny. Teraz dołączą do nich laboratoria sanepidu.

— W tej chwili jesteśmy na etapie tworzenia pięciu laboratoriów, bo szóste, w Olsztynie już działa, teraz doposażamy je w dodatkowy sprzęt i podnosimy jego możliwości — mówił na konferencji Krzysztof Saczka, zastępujący głównego inspektora sanitarnego.

— Kwestia sekwencjonowania nie dotyczy tylko genomu wirusa SARS-CoV-2. Będziemy mieli kompetencje

do sekwencjonowania zdecydowanie większej palety zagrożeń.

Obecny na konferencji wiceminister zdrowia Waldemar Kraska podkreślił, że resort liczy, że w czasie wakacji zaszczepi się jak najwięcej Polaków, dzięki czemu nie dojdzie jesienią do tak dużego wzrostu zakażeń, jak jest to prognozowane. Jednak resort przygotowuje się do tego, pozostawiając w każdym województwie jeden szpital tymczasowy, gdzie będą leczeni pacjenci z koronawirusem. W każdym szpitalu w Polsce ma zostać utworzonych od 3 do 5 łóżek tzw. buforowych, gdzie trafiąliby pacjenci z podejrzeniem koronawirusa.

Wiceminister Kraska poinformował, że w czasie wakacji resort chce przeszkolić dodatkowo jak najwięcej personelu medycznego w obsłudze respiratorów.

Minister Niedzielski odnosząc się od spadku zachorowań podkreślił, że tu fundamentalną przyczyną poprawy

sytuacji epidemicznej, tego że jest dziś pod kontrolą są szczepienia. Dodął, że do września zostaną zaszczepieni wszyscy chętni. Tym bardziej że rośnie zaufanie do szczepień, bo na początku chęć zaszczepienia deklarowało 37 proc. osób a teraz jest to 70-80 proc.

— Mamy mniej więcej 60 proc. osób, które mają przeciwciała — mówił minister Niedzielski. — To są badania, które prowadzi Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny. Ta odporność pochodzi zarówno od szczepienia jak przechorowania.

Na pytanie jak zachęcić do szczepień minister odparł, że tu nie ma jednej czarodziejskiej różdżki. — To co robimy teraz biorąc pod uwagę, że jest ok. 80 proc. chętnych, to szukamy takich możliwości technicznego dotarcia do tych chętnych, które powoduje, że szczepienie w coraz mniejszym stopniu wywołuje jakiś dyskomfort w sensie dotarcia do punktu szczepień — mówił

szef resortu zdrowia. — Bo teraz mamy punkty mobilne, które umożliwiają zaszczepienie bez wcześniejszego zapisywania. To są elementy, które budują wiarygodność akcji i zachęcają ludzi.

Minister dodał, że do szczepień mają też zachęcać kampanie medialne typu „Ostatnia prosta”, które prowadzi resort.

— Ale widzimy, że najsukcesowniej jest dotarcie do pacjentów z informacją, gdzie się zaszczepić, wskazanie konkretnego miejsca i w tę stronę będziemy szli — dodał.

Na pytanie kiedy będzie można przyjąć drugą dawkę w innym miejscu niż pierwszą minister Niedzielski powiedział, że trwają nad tym prace i wkrótce powinniśmy poznać szczegóły. Ponadto już w lipcu będzie można się zaszczepić w dowolnym punkcie.

Zapytaliśmy ministra, kiedy pożegnamy maseczki w pomieszczeniach zamkniętych i czy w przyszłym roku będą też szczepienia i czy będą też bezpłatne?

— Jeśli chodzi o maseczki, to cały czas analizujemy wszystkie argumenty za i przeciw — odparł minister Niedzielski. — W tej chwili jesteśmy praktycznie po decyzji, że te maseczki zostały zdjęte w przestrzeni publicznej, na zewnątrz. Rzeczywiście myślimy o tym, kiedy taka decyzja mogłaby zostać podjęta, Liczba zakażeń staje się niska, ale z drugiej strony cały czas musimy mieć jednak pewną wrażliwość na to ryzyko rozprzestrzenienia szczególnie tych mutacji, o których dziś mówimy. Tak więc to nie jest też taka jednoznaczna decyzja. Na tę chwilę nie mogę udzielić konkretnej odpowiedzi. Analizujemy sytuację.

Odnosząc się do szczepień w przyszłym roku minister



Fot. Andrzej Mielnicki

**MINISTER
ZDROWIA ADAM
NIEDZIELSKI:
MUSIMY W TEJ
CHWILI POSTAWIĆ
NA IDENTYFIKACJĘ,
KTÓRA POZWOLI
STWIERDZIĆ,
Z JAKĄ WERSJĄ
WIRUSA MAMY DO
CZYNIEŃIA.**

Niedzielski stwierdził: — To jest pytanie bardzo daleko wykraczające w przyszłość. W tej chwili w Europie toczy się dyskusja dotycząca trzeciej dawki. Ta dyskusja toczy się również z producentami, którzy na razie przedstawiają nam pewne możliwości wykorzystania trzeciej dawki jako elementu wzmacniającego odporność w kierunku konkretnych nowych mutacji. To jest sprawa cały czas otwarta. Tutaj nie mamy przesądzonej żadnej decyzji.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA

Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Artur Dryhymcz

wydawca@gazetaolsztynska.pl
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE

internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY

Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

David Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ

prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE

ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA

GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES

Jarosław Tokarczyk

DRUK

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



ZACHOWALI ZIMNĄ KREW. DZIĘKI NIM NIE DOSZŁO DO TRAGEDII

REGION\\\\ Gdyby nie przytomność umysłu i zimna krew dwóch nastolatków, mogłoby dojść do tragedii. Kiedy kierowca autobusu wiozącego uczniów do szkoły w Olecku stracił przytomność, przy pomocy opiekunki udało im się zatrzymać pojazd. Pasażerom nic się nie stało, ale 63-letniego kierowcy nie udało się niestety uratować.

Jak co dzień autobusem do szkoły w Olecku jechała liczna grupa uczniów z okolicznych wsi. To miał być kolejny dzień zbliżający ich do wakacji. Jechali własnie szutrową drogą w Gordejkach pod Oleckiem. Wtedy właśnie opiekunka jadących autobusem dzieci zauważyła, że kierowca nieco się osunął, a jego głową poleciała na boczną szybę autobusu. Już wtedy przeczuwała, że stało się coś niedobrego. Marta Grądzka nie straciła jednak zimnej krwi i natychmiast zareagowała.

— Dосkoczyłam do kierowcy, ale nie reagował, był nieprzytomny — opowiada pani Marta, która wciąż bardzo mocno przeżywa dramatyczne chwile z autobusu. — Siedząca obok dziewczynka trzymała w ręku telefon. Krzyknęłam, aby dzwoniła na 112. Autobus na szczęście nie jechał szybko i z naprzeciwka też nic nie jechało. Z przodu siedziały młodsze dzieciaczki i tak na dobrą sprawę w pierwszej chwili niczego nie zauważyły — dodaje. — Byłam przerażona, ale starałam się nie panikować i zachować zimną krew, bo miałam w autobusie 19 dzieci i świadomość, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo.

Jak mówi, wszystko działało się bardzo szybko. Próbowala, ale nie potrafiła zatrzymać autobusu. Zawołała starszych chłopców, którzy siedzieli z tyłu. — Pomyślałam, że — jak to chłopcy — mogą znać się na motoryzacji i może będą wiedzieli jak zatrzymać samochód.

Kuba i Adrian natychmiast zareagowali, dzięki czemu pani Marta wiedział, że miała niesamowite wsparcie psychiczne zich strony. — Spisali się na medal. Wspólnymi siłami udało się nam zatrzymać



**ADRIAN DOMITRZ
Z OLSZEWA:**

JA TYLKO
TRZYMAŁEM
KIEROWNICĘ,
A RESZTĘ ZROBIŁ
KUBA.

autobus. Baliśmy się o kierowcę. Cały czas mieliśmy kontakt telefoniczny z pogotowiem. To było straszne przeżycie, które cały czas we mnie jeszcze siedzi. Jest mi smutno i przykro, że ten pan nie przeżył. Współczuję jego rodzinie. Dobrze, że dzieciom nic się nie stało, bo naprawdę mogłoby skończyć dużo gorzej — dodaje dzielna kobieta.

15-letni Jakub Sawicki z Doliw i 13-letni Adrian Domitrz z Olszewa są uczniami Szkoły Podstawowej nr 4 w Olecku. Chłopcy zgodnie przyznają, że musieli zachować spokój. Wiedzieli, że właśnie tego wymaga od nich sytuacja.

— Zobaczyłem w lusterku wstecznym kierowcy, że jest przechylony na bok. Rzuciłem swój telefon i natychmiast pobiegłem do przodu autobusu. Złapałem kierownicę, wcisnąłem sprzęgło, wrzuciłem na luz i zacząłem hamować — relacjonuje Kuba, uczeń klasy VIIb. — Wiedziałem,



Opiekunka Marta Grądzka oraz Jakub Sawicki i Adrian Domitrz nie czują się bohaterami

co robić, bo mieszkam na wsi i czasami jeżdżę ciągnikiem. Nie mogłem panikować, bo było tyle dzieci, również moja siostra. Po zatrzymaniu autobusu poczułem ogromną ulgę.

— Ja tylko trzymałem kierownicę, a resztę zrobił Kuba — dodaje skromnie Adrian, który uczy się w klasie VIa. — Potem tylko wyłączyłem stacyjkę. Nie bałem się, bo bardziej byłem zaskoczony całą sytuacją.

Chwilę po zatrzymaniu autobusu na miejsce dotarła karetka pogotowia i jej załoga zajęła się kierowcą...

— Podczas całej tej sytuacji dzieci zachowywały się nad wyraz spokojnie, tylko jedna malutka dziewczynka zaczęła bardzo płakać i mówiła, że



**MARTA GRĄDZKA
SPISALI SIĘ
NA MEDAL.
WSPÓLNymi
SIŁAMI UDAŁO SIĘ
NAM ZATRZYMAĆ
AUTOBUS.**

chce do mamy — przyznaje pani Marta. — Starałam się ją uspokoić. Sama też starałam się być opanowaną, żeby jeszcze bardziej nie wystraszyć dzieci. Nadal to bardzo przeżywam. Wczoraj jechałam tą samą trasą i znowu to wszystko miałam przed oczami. Dwa lata pracuję jako opiekunka i nigdy nie miałam jakiegokolwiek niebezpiecznej sytuacji. Ciągłe myślę o tym kierowcy, który zmarł.

Marta Grądzka, a także Kuba Sawicki i Adrian Domitrz zgodnie podkreślają, że nie czują się bohaterami. Twierdzą, że po prostu zachowali zimną krew i zrobili tylko to, co powinni. Inaczej uważają radni i burmistrz Olecka, którzy zaprosili ich na piątko-



**JAKUB SAWICKI
Z DOLIW:**

WIEDZIAŁEM,
CO ROBIĆ, BO
MIESZKAM NA WSI
I CZASAMI JEŹDŹĘ
CIĄGNIKIEM.
NIE MOGŁEM
PANIKOWAĆ,
BO BYŁO TYLKO
DZIECI, RÓWNIEŻ
MOJA SIOSTRA.
PO ZATRZYMNIU
AUTOBUSU
POCZUŁEM
OGROMNĄ ULGĘ.

wą sesję rady miejskiej, aby im oficjalnie podziękować.

— Takie piękne postawy trzeba nagłaśniać i pokazywać społeczeństwu — mówi burmistrz Karol Sobczak. — Cieszę się, że wśród mieszkańców gminy Olecko, tych młodszych i tych starszych, jest jeszcze poczucie odpowiedzialności za innych. Postawę całej trójki śmiało mogę nazwać bohaterską i musimy ich w jakiś sposób uhonorować. Ich postawa przy tym dramatycznym wydarzeniu być może uchroniła innych przed utratą zdrowia czy też może nawet życia. Jestem im bardzo wdzięczny i dziękuję za to, co zrobili.

ZBIGNIEW MALINOWSKI

z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

SZTURM NA WAKACJE: MOŻE BON POMOŻE

WAKACJE Polacy rezerwują hotele, planują wyjazdy i masowo wykupują kolonie i obozy dla swoich pociech. To już ostatnie wakacje, kiedy można płacić bonem turystycznym. Z dofinansowania cieszą się rodzice i branża turystyczna.

Bon turystyczny ucieszył nie tylko osoby z branży turystycznej, ale także rodziców i opiekunów. — W pandemii zaczęłam zarabiać dużo mniej — opowiada pani Karolina z Olsztyna, mama 7-letniej Antosi. — Jak każdy widzi, wszystko nagle podrożało. I produkty, i usługi. Planuję wyjechać z córką na kilka dni nad morze. Szukam właśnie hotelu, w którym mogłabym zapłacić tym bonem. Jednak 500 zł na ulicy nie leży. Nie najlepiej oceniam pomysły polskiego rządu, ale ten jest doskonały. Pomoże i rodzicom, i branży turystycznej, która w pandemii tak mocno ucierpiała.

Innego zdania jest pani Monika z Olsztyna, młoda mama. — Wszystko tak podrożało, że te 500 zł gdzieś po prostu się rozmywa — uważa. — Mam wrażenie, że turystyka chce mocno sobie odbić lockdown i narzuciła ceny jak z kosmosu. Wystarczy zobaczyć, ile kosztują teraz noclegi. Ja nie mówię o jakichś apartamentach, ale o zwykłym hotelu z łazienką. Wolalabym, żeby tego bonu nie było, ale żeby człowieka było stać na wyjazd i na to, żeby dziecku wypłaty zapewnić jakieś atrakcje.

NA JEDNO DZIECKO
PRZYSŁUGUJE BON
W WYSOKOŚCI 500 ZŁ.
W PRZYPADKU DZIECKA
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ
PRZYSŁUGUJE DODATKOWY
BON W WYSOKOŚCI 500
ZŁ. BONEM MOŻNA PŁAĆ
WIELOKROTNIENIE DO 31 MARCA
2022 ROKU.

Nowelizacja ustawy o Polskim Bonie Turystycznym zakłada, że operatorzy turystyczni, w tym organizatorzy turystyki, przedsiębiorcy turystyczni oraz agenci turystyczni, a także organizacje pożytku publicznego, mogą dowolnie kompletować pakiety usług, włączając w to



Fot. Onabay

m.in.: usługi przewodnickie zarówno w miastach, jak i na górskich szlakach, przejazdy autokarem, zwiedzanie muzeów, galerii i skansenów, rejsy statkiem, zajęcia rekreacyjne oraz wiele innych aktywności turystycznych i sportowych.

Mimo popularności bonu wciąż na olsztyńskich forach padają pytania, jak go aktywować.

PODPOWIADAMY:

Bon turystyczny można aktywować na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. Aby móc skorzystać z bonu, trzeba zatem mieć profil (konto) na PUE. Można je założyć np. przy pomocy Profilu Zaufanego oraz bankowości elektronicznej. Bon turystyczny będzie można aktywować na PUE ZUS w dowolnym momencie. Osoby uprawnione do otrzymania bonu będą to mogły zrobić nawet kilka dni przed wyjazdem na wakacje.

Z bonu turystycznego skorzystają tylko legalnie prowadzone obiekty. A to znaczy, że może się ukrócić tzw. szara strefa związana z wynajmem.

Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii poinformowało, że

AKTYWOWANO DO TEJ
PORY 1,7 MILIONA BONÓW
TURYSTYCZNYCH.
ŚREDNIA WARTOŚĆ
REALIZOWANEGO BONU
TO 730 ZŁOTYCH. LICZBA
ZAREJESTROWANYCH
FIRM UPRAWNIONYCH
DO REALIZACJI
POLSKIEGO BONU
TURYSTYCZNEGO
SIĘGNĘŁA 23 TYS.

229. TO AŻ O 21 PROC.
WIĘCEJ W PORÓWNIANIU
Z LUTYM BIEŻĄCEGO
ROKU.

— Zachęcam przedsiębiorców turystycznych i organizacje pożytku publicznego, aby rejestrowali się do programu Polski Bon Turystyczny. Jest to wsparcie dla wielu polskich rodzin i krajowej turystyki — powiedział wiceminister rozwoju, pracy i technologii Andrzej Gut-Mostowy. Zwrócił uwagę, że dzięki bonowi rodzice z dziećmi mogą opłacić obozy sportowe, rehabilitacyjne, wspólne wakacje czy wycieczki jednodniowe.

Akademia Tenisa SetPoint z Olsztyna zaprasza na swojej stronie internetowej do zapisów dzieci na półkolonie. Można zapłacić bonem turystycznym. Maciej Łojko

z Akademii uważa, że bon turystyczny to strzał w dziesiątkę. — To naprawdę ogromne wsparcie dla polskiego przedsiębiorcy — mówi w rozmowie z nami. — Bon turystyczny napędza polską turystykę. Najważniejsze, że pieniądze zostają u nas, w kraju.

Nasz rozmówca informuje, że 80 proc. klientów realizuje płatność za półkolonie właśnie za pomocą tego bonu. — Pamiętajmy, że w ubiegłe wakacje nie było to możliwe. Można było zapłacić jedynie za obóz zorganizowany. Potem przyszła jesień, zima i lockdown. Teraz ludzie dzwonią, pytają. Bardzo to ruszyło — przyznaje i dodaje, że obsługi tego bonu przedsiębiorca musi się po prostu nauczyć. — To też dla nas jest pewna nowość. Najważniejsze, że pieniądze spływają do nas już po 2-3 dniach. Nie trzeba na nie czekać tygo-

dniami. To ogromne wsparcie — podkreśla.

Marek Zejmo, właściciel Strusiolandii znajdującej się w Bukwałdzie (gm. Dywity) często słyszy od ludzi, że gdyby nie bon, nie byłoby ich stać na atrakcje dla dzieci. — Już rok temu we wrześniu było u nas bardzo wiele gości — wspomina. — A wakacje dopiero przed nami. Klienci korzystają nie tylko z noclegów, ale także z usług czy konsumpcji. Często płacą właśnie bonem. I do mnie wracają. Bo ten bon wystarcza im na kolejne pobyty.

Warto wiedzieć

Płatności realizowane są w oparciu o komunikację sms-em. Chcąc zapłacić bonem za usługę turystyczną, trzeba będzie okazać podmiotowi turystycznemu specjalny numer przypisany do bonu, a następnie jednorazowy kod autoryzacyjny otrzymany sms-em.

Najwięcej firm obsługujących płatności Polskim Bonem zarejestrowało się w województwach: małopolskim, pomorskim, zachodniopomorskim i dolnośląskim. Zwrócono uwagę, że każda płatność zrealizowana za pomocą Polskiego Bonu Turystycznego jest wypłacana przez ZUS w ciągu 14 dni od dnia realizacji na rachunek podany podczas rejestracji podmiotu. Lista podmiotów, w których będzie można zapłacić za pomocą bonu, jest opublikowana na stronie internetowej Polskiej Organizacji Turystycznej. Na liście znajdują się podmioty, które uprzednio zarejestrują się w systemie teleinformatycznym PUE ZUS.

Czy będzie możliwość dokonania płatności za pomocą bonu, gdy kwota noclegu będzie przewyższać wartość bonu? Płatność za pomocą bonu jest możliwa również w przypadku, w którym wartość usługi hotelarskiej lub imprezy turystycznej przekracza jego wartość. W takiej sytuacji płatność pozostałej części wynagrodzenia powinna nastąpić gotówką, przelewem itp.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

DOBRA ENERGIA JUŻ ROŚNIE

INWESTYCJA Akt erekcyjny i wydanie „Gazety Olsztyńskiej” zostały wmurowane w specjalnej tubie w kamień węgielny na trwającej już budowie spalarni i ekociepłowni przy ulicy Bublewicza. To największa inwestycja w Olsztynie.

Dobra Energia to projekt, który ma zmienić Olsztyn oraz gospodarkę odpadami w regionie. Szacowany w utrzymaniu przez najbliższe 25 lat na ponad 2,8 mld złotych, a sama budowa spalarni i ciepłowni to ponad 650 mln zł.

Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego stała się prawdziwym świętem wszystkich zaangażowanych w realizację inwestycji. W specjalnym namiocie na placu budowy byli zarówno przedstawiciele władz samorządowych, jak i firm realizujących projekt. Zdalnie do zebranych przemawiał ambasador Francji.

— Serdecznie witamy na placu budowy — tak przywitał wszystkich Krzysztof Witkowski, prezes Dobrej Energii dla Olsztyna.

A Konrad Nowak, prezes MPEC Olsztyn stwierdził: — Ta inwestycja jest nierozłącznie zintegrowana z naszym miastem.

Prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz w swoim wystąpieniu nie krył pozytywnych emocji. Mówił o nadziei dla Olsztyna. Przypominał też historię projektu.

— Firma Michelin w roku 2011 poinformowała nas, że będzie zmieniać swoją politykę, która do tej pory oparta była na węglu, a będzie korzystać ze źródeł, które są czyste dla środowiska, w związku z tym nie będzie w stanie dostarczać miastu energii cieplnej, którą kupowaliśmy — mówił Piotr Grzymowicz.

Prezydent Olsztyna od chwili ogłoszenia pierwszych konkursów na projekt nazwany później, tak jak i spółka, która go realizuje Dobrą Energią, jest zaangażowany w jej promowanie. To także szansa na rozwiązanie problemów, które niesie gospodarka odpadami komunalnymi.

— To jedna z największych inwestycji w formule partnerstwa publiczno-prywatnego w naszym kraju. Po drodze



mieliśmy różne zakrety, były różne uwagi, były protesty, ale z tym sobie poradziliśmy — stwierdził prezydent Grzymowicz.

Nakłady na budowę ekociepłowni to około 650 mln zł. Te poniesie partner prywatny, czyli spółka Dobra Energia dla Olsztyna. Ilość spalanych odpadów ma wynieść nawet 110 tys. ton rocznie. Olsztyn w blisko 60 procentach zaspokoi zapotrzebowanie na paliwo. Reszta będzie pochodzić z 37 gmin regionu centralnego naszego województwa.

Marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezina podkreślał, że recykling zostawia

odpady o wysokiej kaloryczności nazywane RDF, a te muszą być energetycznie wykorzystane i przetworzone.

— Gdyby nie możliwość spalania na miejscu, trzeba by było transportować w głąb kraju. Zamknięcie, poprzez przetworzenie frakcji palnej na miejscu, stwarza etap końcowy i generuje mniejsze koszty — przypomniał.

Samo wmurowanie kamienia węgielnego zostało poprzedzone podpisaniem aktu erekcyjnego. Swoje podpisy złożyli na nim zarówno prezydent Olsztyna, marszałek województwa, prezes MPEC oraz prezes Dobrej Energii dla Olsztyna.

Do specjalnej kapsuły razem z tym ważnym aktem, trafiło wczorajsze wydanie „Gazety Olsztyńskiej”. Kapsuła została uroczystie zabetonowana w kamieniu węgielnym, a pierwszą kielnię z betonem przyłożył prezydent Piotr Grzymowicz.

Budowa spalarni i ekociepłowni ruszyła wiosną. Prace mają być zakończone w terminie 36 miesięcy. Plac przy ul Bublewicza 6 w Olsztynie jest w tej chwili największym placem budowy w Olsztynie, nad którym górują gigantyczne żurawie budowlane. Dobra Energia ma dać 500 miejsc pracy po uruchomieniu spalarni i ekociepłowni.



JODŁA JAGNA Z SZANSĄ NA TYTUŁ

DRZEWO ROKU 2021 \\ Do finału tegorocznego konkursu zakwalifikowało się 16 drzew, a wśród nich tylko jedno z województwa warmińsko-mazurskiego. Głosowanie już trwa, a o zaszczytny tytuł walczy Jodła Jagna z Nadleśnictwa Młynary.

Konkurs Drzewo Roku organizowany przez polską organizację ekologiczną Klub Gaja jest częścią prowadzonego od 2003 programu Święto Drzewa, który zachęca do podejmowania rzeczywistych działań na rzecz sadzenia i ochrony drzew.

Sam konkurs po raz pierwszy zorganizowany został w roku 2011.

W 2020 — przypomnijmy — w finale znalazła się Gruba Kaśka — 300-letnia sosna rosnąca na terenie Leśnictwa Klasztorne Nadleśnictwa Młynary. Drzewem Roku 2020 została jednak Lipa św. Jana Nepomucena w Dulczy Wielkiej.

Ale może tym razem zwycięzcą okaże się wreszcie drzewo pochodzące z naszego regionu?

Do tegorocznej edycji, jedenastej już edycji konkursu zgłoszono prawie 150 drzew z całej Polski. Reprezentantką naszego województwa — Jodła Jagna — to około 123-letnia jodła pospolita o wysokości 32 metrów i obwodzie równym 320 centymetrów. Jagna jest niezwykła, bowiem jodła



Nasza reprezentantka ma 123 lata i mierzy około 32 metry

w Nadleśnictwie Młynary jest rzadkością — występuje poza granicami swojego naturalnego występowania.

— Jodła otrzymała wdzięczne imię „Jagna”, ale nie wymyśliliśmy go sami, pomogli nam w tym uczniowie ze szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Młynarach w ramach zorganizowanego przez nadleśnictwo konkursu na imię dla naszej jodły. Spośród wielu zaaprobowanych pomysłów wybraliśmy właśnie imię Jagna — przekazują leśnicy z Młynar.

Jagna jest reprezentantką długowiecznego gatunku drzewa, więc, biorąc pod uwagę, że może dożyć nawet 400 wiosen, 123-latką wydaje się jeszcze młoda, a już została pomnikiem przyrody.

— Drzewa pomnikowe to jedna z form ochrony indywidualnej, której podlegają pojedyncze twory przyrody ożywionej i nieożywionej lub ich skupienia o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej, czy też krajobrazowej. Odznaczają się indywidualnymi cechami,



Jodła Jagna jest jedyną finalistką z Warmii i Mazur

wyróżniającymi je spośród innych. Takimi właśnie cechami odznacza się Jodła Jagna, rosnąca na terenie ścieżki przyrodniczej Nadleśnictwa Młynary. To właśnie ze względu na imponujące rozmiary Jagny, wyszliśmy z inicjatywą

ustanowienia jej pomnikiem przyrody i już dziś możemy ogłosić, że Jagna jest już pomnikiem przyrody — informuje Nadleśnictwo Młynary.

I zachęca: — Drzewo to zawsze uchodziło za symbol dumy, kojarzyło się z niezłomnym trwaniem i długowiecznością. Jesteśmy dumni z naszej Jodły Jagny, dlatego zgłosiliśmy ją do organizowanego corocznie konkursu Drzewo Roku 2021. Chcemy, aby nasza kandydatka była miejscem szczególnie chętnie odwiedzanym przez mieszkańców naszej gminy i okolic, dlatego zapraszamy wszystkich do odwiedzenia naszej ścieżki przyrodniczej i rosnącej na niej jodły.

Głosowanie w konkursie o tytuł Drzewa Roku 2021 trwa do końca czerwca.

Jodła Jagna jest jedyną kandydatką z województwa warmińsko-mazurskiego, która znalazła się w finale, warto więc oddać na nią swój głos.

Aby to zrobić wystarczy wejść na stronę www.drzeworoku.pl — wszystko trwa zaledwie chwilę i nic nas nie kosztuje. ✎

JAKIM POWIETRZEM ODDYCHAJĄ MIESZKAŃCY?

Fromborska promenada wzbogaciła się o ekosłupek, który pokazuje parametry powietrza. Jak zapowiada Damian Krasinski, zastępca burmistrza miasta, to pierwszy z kilku zaplanowanych.

Od 2015 roku miasto Frombork oraz sołectwo Bogdany i Ronin leżą w strefie obszaru ochrony uzdrowiskowej co oznacza, że na tym terenie w przyszłości będzie mogło być oferowane leczenie uzdrowiskowe — zaznacza Damian Krasinski. — Postawiliśmy na rozwój strefy B tego obszaru, gdzie znajduje się mocno zrewitalizowany w ubiegłym roku teren promenady. Aby potwierdzić zasadność rewitalizacji terenu podjęliśmy decyzję, żeby dodatkowo zadbać i zobrazować na tym obszarze jakość powietrza poprzez postawienie ekosłupka. Gmina Frombork nigdy wcześniej w czasie rzeczywistym nie badała walo-rów powietrza.

Jak zauważa zastępca burmistrza, zaletą Fromborka jest czyste powietrze i nieskażona przemyślem okolica. — Aby to



Ekosłupki pokazują czy powietrze wokół nas jest czyste

potwierdzić, planujemy postawienie ekosłupków w innych miejscach miasta — mówi nasz rozmówca. Ekosłupki wyposażone są w aplikację, dzięki której każdy mieszkaniec i turysta może monitorować jakość powietrza. Aplikację można pobrać przez popularne systemy operacyjne stosowane w urządzeniach mobilnych.

Jakie działania podejmie miasto, gdy okaże się, że powietrze jest zanieczyszczone?

— W przypadku takiego zagrożenia będziemy prowadzić, poprzez stronę internetową oraz portal społecznościowy Urzędu Miasta i Gminy Frombork, akcje promocyjne o szkodliwości dla zdrowia mieszkańców, substancji występujących w powietrzu. Już teraz zachęcamy do korzystania z programów rządowych, ale też będziemy wdrażać gminne programy umożliwiające modernizację istniejących systemów ciepłowniczych. ✎

ORGANIZACJE NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

16 czerwca w elbląskim CSE „Światowid” odbyło się wydarzenie w ramach Projektu Engage! To przedsięwzięcie, które polega na pobudzeniu organizacji samorządowych do współpracy międzynarodowej.

Partnerami projektu są Stowarzyszenie Gmin Euroregion Bałtyk oraz Bałtycki Instytut Spraw Europejskich i Regionalnych. — Projekt ENGAGE! dedykowany jest internacjonalizacji organizacji z Warmii i Mazur oraz Pomorza — mówi Marcin Zuchowski, koordynator projektów w Stowarzyszeniu Euroregionu Bałtyk. — 16 czerwca w Elblągu odbyła się początkowa konferencja rozpoczynająca działania projektu finansowanego w ramach środków norweskich. Projekt ten będzie realizowany przez około dwa lata.

— Projekt ENGAGE! jest realizowany dzięki programowi Aktywni Obywatele — Fundusz Krajowy — mówi Magda Leszczyńska-Rzucidło, prezes stowarzyszenia BISER. — Jest to przedsięwzięcie skierowane do Organizacji Pozarządowych.

Polega na pobudzeniu organizacji do tego, żeby były bardziej aktywne we współpracy międzynarodowej, żeby wychodzili do innych partnerów z krajów bałtyckich i poszukiwali z nimi możliwości współpracy. Zależy nam na tym, żeby zachęcić ich do jakiegokolwiek formy aktywności międzynarodowej.

— Znamy nasz trzeci sektor — kontynuowała Magda Leszczyńska-Rzucidło. — Wiemy, że organizacje i pomorskie i warmińsko-mazurskie na co dzień wspaniale działają, mają bardzo dużo ciekawych inicjatyw i akcji, mają czym się chwalić, mogą nie tylko uczyć się od innych, ale także sami przekazywać tzw. dobre praktyki.

Projekt ma zapewnić pomorskim i warmińsko-mazurskim organizacjom z trzeciego sektora długofalową pozytywną zmianę w kontekście rozpo-

znięcia procesu umiędzynarodowienia, wzmocnienia projektów i procesów, które organizacje już podejmują oraz stworzenie odpowiedniego klimatu dla szerokiej współpracy lokalnych organizacji.

Działania w ramach projektu są tak przemyślane, żeby w pierwszym roku wzmocnić organizacje wiedzą i kompetencjami, a w drugim skonsumować tę wiedzę umożliwiając im sieciowanie międzynarodowe i pierwsze interakcje międzynarodowe.

Podczas konferencji w Elblągu dyskutowano o dotychczasowych międzynarodowych działaniach i doświadczeniach naszych lokalnych organizacji trzeciego sektora oraz o tym, dlaczego włączanie w procesy internacjonalizacji jest kluczowe dla przyszłości społeczności lokalnych. ✎

ORTOPEDA PILNIE POSZUKIWANY

ZDROWIE \\ Pani Magdalena złamała rękę. Kość została złożona na SOR w szpitalu wojewódzkim w Olsztynie. Nie było pewności, czy dobrze. Dostała więc skierowanie do specjalisty. A tu pierwszy wolny termin... za półtora miesiąca.

Pani Magdalena Burgras ze Świątek złamała rękę. To był piątek. Poślizgnęła się na schodach i upadła.

— Gdy się przewracałam, próbowałam się ratować i z całym impetem uderzyłam nadgarstkiem. Bardzo mi się zdruzgotał. Złamałam też nasadę kości promieniowej. Potrzebowałam pomocy, więc pojechałam na SOR do szpitala wojewódzkiego w Olsztynie. Ręka jednak tak fatalnie się złamała, że trudno było ją ustawić — opowiada pani Magdalena. — Kość nastawiano mi dwa razy. Za pierwszym razem, gdy włożono mi rękę w gips, kość źle się ułożyła. Rozcięli mi więc świeży gips, żeby poprawić nastawienie. Do lekarki nie mam jednak pretensji, że zrobiła to źle. To ja źle się poczułam. O mały włos nie zemdlalam, więc z obawy, że zrobię sobie jeszcze większą krzywdę, musiałam położyć się na kozetce. A na leżaku trudno nastawić rękę. Lekarka myślała, że jest dobrze nastawiona. Zdjęcie rentgenowskie pokazało, że kość jest „w miarę” nastawiona. Pani doktor jednak zaznaczyła, że w poniedziałek muszę pójść do poradni ortopedycznej. Tam powinien zbadać mnie specjalista. Lekarka medycyny ratunkowej robiła co mogła, ale poradziła udać się do ortopedy. To świeże złamanie, więc jeśli okazałoby się, że coś jest nie tak, w poniedziałek można byłoby to poprawić.

JEST SKIEROWANIE

Nasza czytelniczka dostała skierowanie do poradni ortopedycznej

— Zaczęłam dzwonić po wszystkich poradniach w Olsztynie, żeby móc zapisać się na wizytę. Ale niestety wszędzie brakowało wolnych miejsc. Słyszałam: w żadnym wypadku nie przyjmujemy obcych pacjentów. Każdy odsyłał mnie do poradni przy szpitalu wojewódzkim, gdzie została udzielona mi



Fot. pikahey/zdjęcie jest jedynie ilustracją do tekstu

PANI MAGDALENA SZUKAŁA PORADNI ORTOPEDYCZNEJ, W KTÓREJ UZYSKAŁABY POMOC.

pierwsza pomoc. Tam też się w końcu dodzwoniłam, ale dopiero po dwóch dniach. I też usłyszałam, że nie ma już miejsc. Że pacjenci zapisani są na półtora miesiąca. I że muszę szukać wolnego terminu gdzie indziej. Ale ja potrzebuję pomocy już teraz! — martwi się pani Magdalena. — Gdzie zatem mogę uzyskać pomoc specjalisty, skoro nigdzie nie mogę się dostać? W jakim mieście? Za półtora miesiąca nie mogę przyjść ze złamaną ręką?

NIE MOGŁA CZEKAĆ

Złamana została prawa ręka. Pani Magdalena jest praworęczna, więc trudno jej było nawet „wybijać” numery przychodni na telefonie.

— Dużo mam na głowie. Do tego jestem osobą, która w wolnej chwili szyszelkuje i robi na drutach. Sprawna prawa ręka jest mi więc bardzo potrzebna. Mam 35 lat, więc nie mogę się zająć i czekać na rozwój wydarzeń — podkreśla pani Magdalena. — Jestem przerażona, że nie mogę dostać się do lekarza. Rozumiem, że cały czas mamy pandemię. Ale dużo ludzi już się zaszczepiło i życie wraca do normy. Ale to, co się dzieje w szpitalach, bardzo mnie zastanawia. Tak naprawdę nie wiem, czy ta kość „znowu mi nie wyskoczyła”. Skoro po pierwszym złożeniu, zanim jeszcze gips zastygł, miała taką tendencję... Nie wiem, czy to się nie powtórzyło. Póki kość się nie zrosła, chciałabym to wiedzieć. Mam więc stanąć w szpitalu pod drzwiami i domagać się wizyty?

NFZ OBIECUJE

— Co do zasady pacjentka powinna zostać przyjęta

w poradni znajdującej się w strukturze szpitala, w którym na szpitalnym oddziale ratunkowym uzyskała pomoc doraźną — odpowiada Magdalena Mił, rzecznik prasowy warmińsko-mazurskiego oddziału NFZ. — Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie posiada taką poradnię i pacjentka powinna zostać objęta opieką medyczną w tej poradni. W razie problemów z rejestracją do tej poradni prosimy o zgłoszenie sprawy do naszego oddziału. Zainteresujemy się w tej sprawie w placówce. Jeżeli pacjentka ma skierowanie pilne, to powinna mieć przyspieszony czas wizyty ze względu na stan zdrowia.

REKLAMA

ZATRUDNIĘ
do prac porządkowych.

Zapraszam osoby
pełnosprawne
i niepełnosprawne.

Tel. 510 012 290

626210tbr-A-G

PO PROSTU!

Jak się skończyła sprawa pani Magdaleny?

Okazało się, że kobieta zaczęła dzwonić nie tylko po poradniach w poszukiwaniu wolnego terminu, ale i po znajomych. Udało jej się skontaktować z ortopedą, który pracuje w poradni w szpitalu wojewódzkim.

— Powiedział, żebym po prostu przyszła. Zostanę wtedy zbadana. Od nikogo z poradni jednak tego nie usłyszałam. Cały czas mówiono mi, że pierwszy wolny termin jest za półtora miesiąca. Na szczęście na wizytę czekałam „tylko” półtora tygodnia — podkreśla pani Magdalena. — Tylko czy tak powinna wyglądać pomoc w służbie zdrowia?

ADA ROMANOWSKA

REKLAMA



WÓJT GMINY GIĘTRZWAŁD

ogłasza

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż dwóch działek niezabudowanych w Mykach, gmina Dywity, przeznaczonych w planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Myki to wieś położona na terenie gminy Dywity, ok. 2 km od granicy administracyjnej m. Olsztyn, w malowniczym sąsiedztwie rzeki Wadąg, nad południowym brzegiem jeziora Wadąg. Komunikacja odbywa się drogą powiatową nr 1442N oraz transportem autobusowym. Zapraszamy do zapoznania się z ofertą przetargu. Więcej informacji pod numerem tel. 895241914.

Przetarg odbędzie się **16 lipca 2021 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Gminy w Giętrzwaldzie.
Wpłata wadium najpóźniej w dniu 09.07.2021 r.
<https://giętrzwald.bip.net.pl/?a=4917>

53210tbr-q-M

MAZOWSZE SZUKA U NAS WOKALISTÓW

OLSZTYN \\ Chcemy rozśpiewać całą Polskę — deklarują przedstawiciele Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze. Sposobem ma być konkurs im. Stanisława Jopka. Zwycięzcy eliminacji w naszym regionie zostaną wyłonieni w październiku w CEiIK-u w Olsztynie.

Gospodynią środowiska konferencji prasowej była dyrektor Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych prof. Wioletta Jaskólska. Jak przypominała, misją zarządzanej przez nią instytucji jest wspieranie regionalizmu, czyniąc CEiIK naturalnym partnerem dla takich akcji. — Regionalne eliminacje do konkursu im. Stanisława Jopka odbędą się 16 i 17 października na scenie CEiIK-u — przypominała pani dyrektor. Żeby wziąć w nich udział, należy do 1 października wypełnić specjalny formularz.

Kto powinien przyjąć zaproszenie do konkursu wokalnego? Ten, kto potrafi i kocha śpiewać. Nie trzeba mieć ani doświadczenia, ani wykształcenia. — W dyplomy nikomu nie zaglądamy — zapewniał Zbigniew Kułagowski z Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Jury będzie szukać najlepszych wśród wykonawców w czterech kategoriach wiekowych (8-13 lat, 14-19 lat, 20-25 lat i 26+). Ci, którzy porwą jurorów i publiczność, mogą liczyć na nagrody pieniężne. Zwycięzcy trzech pierwszych miejsc w każdej kategorii otrzymają odpowiednio po 8, 5 i 3 tysiące złotych. Osoby wyróżnione

— po 2 tysiące złotych. Ale jest coś jeszcze. I sądząc po tym, co do powiedzenia mieli laureaci poprzedniej edycji konkursu, być może nawet to jest cenniejsze: ci, którzy najlepiej wypadną podczas konkursu, mają szansę wystąpić z chórem, orkiestrą i baletem zespołu.

Kierownik chóru „Mazowsza”, Mirosław Ziomek, mówił o tym, co trzeba zrobić, żeby jak najlepiej zaprezentować się przed jurorami. Jak zaznaczył, udostępniony repertuar Zespołu jest tak pomyślany, żeby każdy znalazł w nim coś dla siebie. Wnikliwe poszukiwania powinny zaowocować więc wyborem dwóch utworów, które za kilka miesięcy trzeba będzie wyśpiewać na scenie. Podkreślał, że warto pamiętać, żeby wykonawca dobrze czuł się i z tekstem, i z melodią.

Jak przypominali przedstawiciele „Mazowsza”, konkurs wokalny im. Stanisława Jopka nie jest sposobem na rekrutowanie kolejnych osób do zespołu. Temu służą inne przesłuchania. Nie oznacza to, o czym mogliśmy się przekonać podczas środowego spotkania, że nie ma od tej zasady wyjątków. Iwona Kossakowska i Jan Mazepa, poza tym, że zostali laureatami konkursu, doskonale wpisali się w inne oczekiwania prowadzących zespół, dzięki



Fot. Daria Bruszevska-Przytula

Gospodarze CEiIK-u i przedstawiciele Mazowsza zachęcali do udziału w konkursie

czemu otrzymali propozycję dołączenia do „Mazowsza”. Oboje nie ukrywali, że było to spełnienie ich marzeń, nawet tych, z których... nie do końca zdawali sobie w pełni sprawę. Bo o ile Iwona, zwyciężczyni eliminacji w naszym regionie, miała już estradowe doświadczenie jako członkini Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”, o tyle Jan dopiero właśnie dzięki konkursowi na dobre odkrył swoją prawdziwą pa-

się i zrozumiał, co sprawia mu największą satysfakcję. Studia na politechnice okazały się, jak mówił, niewystarczające. Młodzi członkowie „Mazowsza” zgodnie przyznawali, że moc przyciągania ma nie tylko scena, ale i atmosfera w Zespole. Ich słowa potwierdził także szef mazowszańskiego chóru, który powiedział wprost: — To jest wspaniałe pracować w tym zespole. Ja tych ludzi po prostu kocham.

Iwona Kossakowska, wyraźnie przejęta i wzruszona, tłumaczyła, że miejsce, w którym się znajduje, ma dla niej ogromne znaczenie: — Na tej scenie wszystko się zaczęło — podkreśliła, wspominając swój występ w CEiIK-u, dzięki któremu znalazła się w składzie „Mazowsza”.

Katarzyna Pasieczna, rzeczniczka prasowa Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” przyzna-

ła, że sama idea konkursu wokalnego narodziła się w głowie Zbigniewa Kułagowskiego, ale wyrosła z obserwacji publiczności, która podczas koncertów zawsze śpiewa razem z członkami „Mazowsza”. Patrona konkursu wskazano bez większego namysłu. Mało jest przecież osób, które kojarzyłyby się z „Mazowszem” tak bardzo, jak śpiewający w nim przez 50 lat Stanisław Jopek. Artysta, prywatnie ojciec Anny Marii Jopek, z zespołem zjeździł cały świat. Śpiewał w 36 językach, bo zwyczajem „Mazowsza” jest przygotowywaniem dwóch utworów w języku gospodarki miejsca, w którym zespół występuje. Jak opowiadali przedstawiciele „Mazowsza”, Jopkowi proponowano etaty w najznamienitszych operach. Odmawiał. Czuł, że jego miejsce jest w „Mazowszu”.

DARIA BRUSZEWSKA-PRYTULA
d.bruszevska@gazetaolsztynska.pl

Konkurs Wokalny im. Stanisława Jopka przeznaczony jest dla solistów. Każdy ma możliwość przyjechać na przesłuchania z akompaniamentem, zespołem lub zaprezentować swoje umiejętności wokalne z akompaniamentem do utworu z nośnika dźwięku. Więcej informacji na stronie internetowej: <https://mazowsze.waw.pl/>.

CZTERY TABUNY KONIKÓW POLSKICH W POPIELNIE

W Popielnie, niedaleko Rucianego-Nidy, w stacji badawczej Polskiej Akademii Nauk hodowane są koniki polskie, potomkowie dzikich koni.

Nie wszyscy o tym wiedzą, a to duża atrakcja przyrodnicza. W okolicach Popielni, na malowniczym półwyspie, otoczonym jeziorami Śniardwy, Mikołajskie, Beldany i Warnołty, biegają dzikie konie. To koniki polskie, potomkowie wymarłych tarpanów. Hodowane przez tutejszą stację badawczą Polskiej Akademii Nauk koniki polskie są potomkami tarpanów, dzikich koni, które wyginęły przed dwustu laty. Placówka w Popielnie prowadzi też hodowlę wielu innych zwierząt: bydła czerwonego,

jeleni, a nawet bobrów. To ciekawe miejsce można zwiedzać w grupach, pod opieką przewodnika. Wzabytkowym spichlerzu z połowy XIX w. urządzono muzeum, którego atrakcją jest duży zbiór zdeformowanych poroży. Stacja w Popielnie od 1955 roku oprócz hodowli koników w stajniach, prowadzi też hodowlę w systemie rezerwatowym, zwanym wolnościowym. Cały teren rezerwatu jest ogrodzony. I choć bramy stoją otworem, to żaden koń się przez nie nie wydostanie — nad płytkim wy-



Fot. Agnieszka

Koniki w Stacji Badawczej PAN w Popielnie

kopem leżą bowiem stalowe rury, po których może przejechać samochód i ewentualnie przejść człowiek. I właśnie wycieczkę do tego rezerwatu serdecznie polecam. Żyj tam cztery tabuny koników polskich złożone z ogiera i samicy z młodymi. Warto wjechać tam rano lub późniejszym popołudniem, bo wówczas konie — nie całkiem jednak dzikie — wychodzą na drogę, by żebrać o jedzenie od turystów. Oczywiście karmić ich nie wolno, o czym informują tablice umieszczone przy wjeździe do rezerwatu. Żeglując na

Śniardwach czy Beldanach, cumując żaglówką na dziko, przy odrobinie szczęścia możemy je zobaczyć. Nie, nie z daleka, gdzieś między trzcinami. Dzięki konie na Beldanach czasami podchodzą pod zacumowane żaglówki, jakby były całkowicie oswojone.

Z Popielni jest tylko krok do portu w Wierzbie, gdzie można wjechać (lub wsiąść) na prom i przepłynąć na drugą stronę jeziora Beldany, w stronę Mikołajek. Prom w Wierzbie to jedyna taka przeprawa na Mazurach — warto z niego skorzystać.

Elżbieta Żywczyk

WYBIEGALI CZYSTE MAZURY

Beata i Bartłomiej Osiorowie z Wydmin szczęśliwie ukończyli swój autorski projekt „Zabiegamy o promocję Mazur”. W niespełna dwa tygodnie przebiegli prawie 400 kilometrów, odwiedzając agroturystyki, hotele i ciekawe miejsca na trasie. To nie wszystko. W ciągu dwunastu dni na mapie Mazur wybiegali napis CZYSTE MAZURY, zwracając w ten sposób uwagę na niekończący się problem zaśmiecania tej pięknej krainy.

Każdy dzień, a właściwie każda trasa, była dla nas jedną literą napisu CZYSTE MAZURY. Wystartowaliśmy 29 maja upodnóż Złoty Krzyżacki w Nidzicy. Być może przez to nasze „C” wyszło lekko splaszczone, ale widocznie takie miało być. W tym projekcie nie chodziło przecież o perfekcyjną kaligrafię. Naszym głównym celem było rozruszanie całej infrastruktury turystycznej po tej nieszczęsnej pandemii. Szczególną uwagę skierowaliśmy na miejsca mniej komercyjne i być może trochę rzadziej odwiedzane przez turystów. Nie sugerowaliśmy się przy tym ocenami w internecie, które wielokrotnie są krzywdzące i nieobiektywne. Oczywiście nie byliśmy w stanie zabiec wszędzie, ale patrząc z krótkiej perspektywy czasu już widzimy, że nasz projekt miał wielki sens. Całych Mazur na pewno nie zbawiliśmy, ale wielu lokalizacjom nadałmy nową energię i wiarę w to, że najgorsze mają już za sobą.

Wybieganie napisu CZYSTE MAZURY okazało się niezwykle skomplikowaną misją. Codziennie pokonywaliśmy od 25 do nawet 40 kilometrów. W sumie 386,8 kilometrów i ponad 500 kilometrów w asyście na rowerze. Wbrew pozorom to nie bieganie w tym całym projekcie było najtrudniejsze. Logistyka wyprawy momentami rozkładała nas na łopatki i sprawiała, że po kilka godzin dziennie spędzaliśmy przy komputerze. Opracowanie przebiegu kolejnych tras tak, żeby nie wylądować na drogach szybkiego ruchu, ominąć wszystkie zbiorniki wodne i jednocześnie wybiegać konkretną literę czasami graniczyło z cudem. Przed wybiegnięciem każdą trasę weryfikowaliśmy na kilku niezależnych portalach mapowych, a mimo tego wielokrotnie

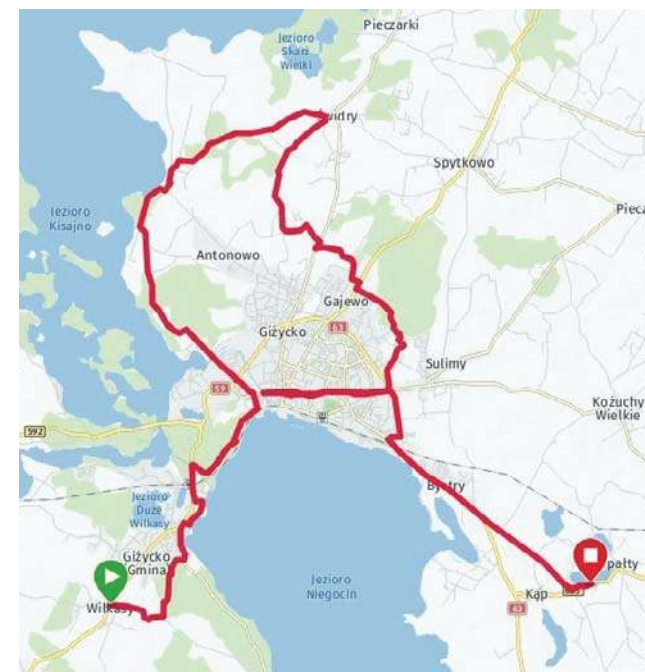


lądowaliśmy w krzaczastych bezdrożach lub zmuszeni byliśmy biec przez zoracone pole miejscowego rolnika. Do tego codzienne zmiany miejsc noclegowych, pakowanie się,

dobór sprzętu i szukanie czasu na regenerację. Musimy otwarcie przyznać, że litery „R” i „Y” kończące nasz projekt dały nam nieźle popalić. Dobrze, że nie przyszły nam

do głowy jakieś dłuższe wyrazy...

Czy było warto? Oczywiście! Tak naprawdę sami trochę odnowa odkryliśmy Mazury, a szczególnie ich południowo-



-zachodnią część. To absolutnie wyjątkowa kraina, warta nieustannej promocji, ale z drugiej strony wymagająca dużego poszanowania i zachowania pewnej intymności.

Dobrze, że jest taki naturalny balans między ilością dużych hoteli i małych, cichych agroturystyk. Pozostaje jeszcze problem śmieci. Po tych dwunastu dniach nasuwa nam się jeden, banalnie prosty wniosek; śmieci nie ma tam, gdzie nie ma człowieka... Inne chodzi tu wyłącznie o turystów, również o mieszkańców Mazur. Dajmy z siebie jeszcze więcej, żyjmy czystiej, w zgodzie i pełnej harmonii z naturą. Nasz dwunastoetapowy bieg zakończyliśmy pod mostami kolejowymi w Botkunach. Pierwotnie metą miały być znane wszystkim Mosty w Stańczykach. Jednak na dzień przed finiszem, po raz kolejny na tej wyprawie, postawiliśmy na coś mniej znanego, niekomercyjnego. I po raz kolejny zostaliśmy oczarowani. Nieprzypadkowo Mosty w Botkunach nazywane są małymi Stańczykami. Warto odwiedzić to miejsce, jak również wiele innych, które polecaliśmy w naszych codziennych relacjach na stronie www.wioskabiegaczy.pl.

Beata i Bartłomiej Osiorowie



WYDARZENIA W REGIONIE



Fot. Adam Bartłomiejewski

Festiwal muzyki organowej we Fromborku odbywa się w bazylice

MIEDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ WE FROMBORKU

Festiwal muzyki organowej we Fromborku to jeden z najstarszych festiwali organowych w Polsce odbywa się w gotyckiej świątyni o doskonałej akustyce — w bazylice archikatedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja we Fromborku. Zabytkowe organy o 66 głosach zabrzmiały w towarzystwie innych instrumentów. Tego lata organizatorzy zaplanowali 7 koncertów. Wstęp na koncerty jest bezpłatny.

REPERTUAR KINA HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30

447200tbs-A-C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16

Tom i Jerry, 10:10, 16:00, 18:00; Obecność 3: Na rozkaz diabła, 13:15, 15:20, 18:30, 20:30, 21:10; Krudowie 2: Nowa Era, 09:15, 10:45, 11:45, 14:20, 17:15; Ciche miejsce 2, 10:00, 14:45, 17:00, 19:30, 21:50; Cruella, 11:30, 14:00, 16:45; Godzilla vs. Kong, 15:00, 17:45, 19:45; Magnezja, 11:00, 14:45, 19:00; Na rauszu, 16:15, 20:00; Skąd się biorą sny, 10:30, 13:00; Jeden gniewny człowiek, 17:30, 20:15; Śniegu już nigdy nie będzie, 11:15; Co w duszy gra, 09:00; Druga połowa, 20:45; Mortal Kombat, 21:40; Geniusze, 12:15; 10 dni z tatą, 13:45.

PROGRAM:

26.06 sobota godz. 19:30

Martin Gregorius - organy
Łukasz Długosz - flet
Agata Długosz - flet
program:
E. Gigout (1844-1925) - Grand chœur dialogue
J. S. Bach (1685-1750) - Kantata BWV 156 Ich stehe mit einem Fuß im Grabe: Aria na 2 flety
I. Kisiel (1972) - Duo Heart to heart na 2 flety
G. Pstrokońska-Nawratil (1947) - Ecco na 2 flety
S. Karg-Elert (1877-1933) - Schmücke dich, o liebe Seele op. 65, nr 51, Nun danket danket alle Gott op. 65, nr 59, Ave Maria op. 106, nr 2
A. Stawiński (1953) - Dodecanzonetta na 2 flety
W. A. Mozart (1756-1791) - Andante G-dur KV 299 na 2 flety
M. Gregorius (1991) - Improwizacja na zadane przez publiczność tematy

10.07 sobota godz. 19:30

Błażej Musiatczyk - organy
Art'n'Voices - zespół wokalny
program:
J. S. Bach (1685-1750) - Piece d'orgue BWV 572
J. S. Bach (1685-1750) - Preludium chorałowe - Nun komm der heiden Heiland BWV 659
G. Pierluigi da Palestrina (1525-1594) - Sicut cervus
Ch. H. Parry (1848-1918) - My soul, there is a country
C. Kreek (1889-1962) - Önnis on inimene
J. Cabanilles (1644-1712) - Battalia Imperial I
L. J. A. Lefebure-Wely - Bolero de Concert
II BLOK:
M. Raczynski (1982) - Te lucis ante terminum
M. Ziółkowski (1991) - Evening Star

A. Roctawska-Musiatczyk (1987) - Bibi, Synkü, Bi — parafraza kolędy kaszubskiej Witostawy Frankowskiej
J. Rutter (1945) - The Lord bless you and keep you (zesp. organy)

17.07, sobota, godz. 19:30

Hanna Dys - organy
Szymon Zawodny — saksofon
program:
J. S. Bach (1685-1750) - Preludium i fuga a-moll BWV 543
G. Faure (1845-1924) - Pavana (w aranżacji na saksofon i organy)
F. Mendlessohn-Bartholdy (1809-1847) — 3 i 4 cz. IV Sonaty B-dur op. 65
N. Lindberg (1933) - Visa Efter Torn Erik
H. Distler (1908-1942) - Orgelkonzerte op. 18/II
H. A. Stamm (1958) - Under the Starry Sky
D. Bedard (1950) - Sonata na saksofon i organy

24.07 sobota, godz. 19:30

Filip Presseisen - organy
program:
Film z 1903 roku „Żywy i męka Jezusa Chrystusa” - improwizacja organowa na żywo

31.07 sobota, godz. 19:30

Roman Perucki - organy
Maria Perucka - skrzypce
program:
L. Vierendeel (1870-1937) - Carillon de Westminster
T. A. Volckmar (1684-1748) - Sonata Prima (skrzypce i organy)
M. Duruflé (1902-1986) - Suita op. 5
Z. Kruczek (*1952) - Suita w starofrancuskim stylu: Eveil i Fuga (skrzypce i organy)

7.08 sobota, godz. 19:30

Julian Gembalski - organy
program:
D. Magnus Gronau (? - 1747)



Fot. Kamil Zareba

Kiermas tradycji w Bałdach odbędzie się 3 lipca

- Wariacje chorałowe Komm Gott Schöpfer, Heiliger Geist (Chorale con doppio contrapuncto — Var. Prima Allegro. Con Cimbali — Var. Seconda. Andante — Var. Terza Vivace — Var. Quarta.)
J. S. Bach (1685-1750) - Fantazja i fuga a-moll, BWV 561
J. Gembalski (1950) - Trzy preludia chorałowe: Alleluja, Jezus żyje, Kochajmy Pana, Ty wszechmocny Panie
A. Guilmant (1837-1911) - Meditation-Prière
J. Gembalski (1950) - Improwizacja na temat pieśni maryjnej

15.08, niedziela, godz. 15:30

Jarostaw Tarnawski - organy
Damian Kurek - trąbka
Mateusz Wołczański - trąbka
Mikolaj Olech - waltornia
Zbigniew Starosta - puzon
Zbigniew Wilk - tuba
program:
J. Pachelbel (1653-1706) - Canon
G. F. Haendel (1685-1759) - The Arrival of the Queen of Sheba
G. F. Haendel (1685-1759) - Watermusic
W. A. Mozart (1756-1791) - Allegro from Eine kleine Nachtmusik
J. S. Bach (1685-1750) - Fugue in G minor BWV 578
J. Brahms (1833-1897) - Preludium i fuga a-moll. Herzlich tut mich verlangen op. 122, nr 9-10
R. Schumann (1810-1856) 4 Skizzen für den Pedalfuß op. 58
F. Nowowiejski (1877-1946) - IX Symfonia na organy Bogurodzica cz. III - Finale: Improvizazione

KIERMAS TRADYCJI W BAŁDACH

Gminny Ośrodek Kultury w Purdzie organizuje XIII Warmiński Kiermas Tradycji, Dialogu, Zabawy w Bałdach

— 3 lipca, początek godz. 12:00

Miejsce: Ośrodek Wypoczynkowy UWM w Bałdach.
Impreza nawiązuje do tradycji odpustowych na Warmii i odbywa się w historycznym miejscu, gdzie zrekonstruowano fragment dawnego traktu z Warszawy do Lidzbarka Warmińskiego, obok symbolicznych Wrót Warmii. Ustawione są tam tablice z biogramami biskupów, glazy pamiątkowe i plansze z mapami historycznymi Warmii oraz jej krótką historią. Według dawnych przekazów historycznych to w tym miejscu witano nowo mianowanych biskupów, którzy przejeżdżali tędy w drodze do Lidzbarka Warmińskiego, aby objąć biskupstwo. Uroczystości XIII Warmińskiego Kiermasu Tradycji, Dialogu i Zabawy rozpoczną się tradycyjnie mszą świętą w kościele św. Jakuba w Butrynach, następnie zaproszeni goście bryczkami skierują się w stronę Wrót Warmii. Punktem kulminacyjnym będzie odsłonięcie glazu pamiątkowego na Trakcie Biskupim oraz inscenizacja powitania biskupa Szymona Rudnickiego. Nie zabraknie stoisk edukacyjnych oraz z lokalnymi wyrobami (rękodzieło, żywność itp.), prezentacji starych zawodów i występów muzycznych.

Początek – godz. 12.00.

W programie m.in.

12.00 – msza św. w kościele parafialnym w Butrynach

13.15 – uroczystość na Trakcie Biskupim

13.45 – kostiumowa inscenizacja powitania biskupa przez

„wszystkie stany warmińskie” z udziałem aktorów, rekonstruktorów, statystów i uczestników kiermasu

12.00–18.00 – pokazy rzemiosła, wystawy, warsztaty, prezentacje i konkursy edukacyjne, kiermasz z lokalną kuchnią, warmińskim rzemiosłem i sztuką ludową

16.30 – koncert folklorystyczny połączony z nauką tańców ludowych

18.00 – potańcówka wiejsko-miejska: muzyka na żywo do tańca

21.00 – zakończenie

FESTIWAL PIEROGÓW ŚWIATA 19 I 20 CZERWCA W ELBŁĄGU

To wydarzenie, które skupia w jednym miejscu wiele kultur oraz kuchni. Na pierogi każdy ma swój własny przepis, a w zależności od kraju są one inaczej przygotowywane. Nadziewane owocami, warzywami, mięsem, serem czy ziemniakami, zawijane w ciasto z różnego rodzaju mąk, doprawiane na słodko i ostro, gotowane, smażone lub pieczone. Festiwal Pierogów Świata to okazja, by spróbować pierogów dużych i małych, m.in. klasycznych polskich, hiszpańskich empanad, japońskich gyoza, hinduskich samos czy wietnamskich ha-caos. Będzie w czym wybierać!

Festiwal Pierogów Świata odbędzie się na placu Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu. 19-20 czerwca, sobota 12:00 – 21:00, niedziela 9:00 – 18:00.

Wstęp wolny.

Link do wydarzenia:

<https://www.facebook.com/events/378940240109495/>

BIZNES WARMII I MAZUR

CZWARTEK 17/06/2021 | GAZETA OLSZTYŃSKA.PL | DZIENNIK ŁĄSKI.PL

To będą głodowe emerytury

Do Sejmu trafił projekt Solidarności w sprawie emerytur stażowych. Zgodnie z nim na emeryturę można byłoby przejść pod 35 latami pracy w przypadku kobiet i 40 lat dla mężczyzn. Jednak eksperci nie wróżą temu projektowi sukcesu. Dlaczego?

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Solidarność złożyła wczoraj do Sejmu projekt ustawy o emeryturach stażowych. Teraz związkowcy muszą zebrać co najmniej 100 tys. podpisów pod tym obywatelskim projektem, żeby sprawą mogli zająć się posłowie. Z pomocą raczej nie będzie problemu, bo w myśl projektu Polki mogłyby przechodzić na emeryturę niezależnie od wieku po przepracowaniu 35 lat, a Polacy 40 lat, co może się wielu podobać, ale czy jest to korzystne dla przyszłych emerytów?

Pod koniec maja został zwołany zjazd z Solidarności utworzyli komitet inicjatywy ustawodawczej w sprawie emerytur stażowych. Obawiają się, że mimo zapowiedzi inicjatywy ustawodawczej w sprawie emerytur stażowych przez prezydenta Andrzeja Dudę, co obiecał im zresztą dwukrotnie, nic z tego nie wyjdzie. Dlatego biorą sprawy w swoje ręce i już dziś zaczęli zbierać podpisy pod projektem ustawy.

Projekt Solidarności — jak tłumaczy lider związku Piotra Duda — to efekt tego, że obóz rządowy nie do końca wsłuchuje się w głos obywateli, albo nie dosłyszeli na jedno ucho, ponieważ od jakiegoś czasu mówi się o emeryturach stażowych, a do tej pory ze strony władz nie było w tej sprawie żadnego ruchu w tym kierunku.

Jednak najwyraźniej prezydent Duda chce wywiązać się z danej związkowi obietnicy, bo jest coraz więcej doniesień na temat prezydenckiego projektu, który różni się nieco od tego, co proponuje Solidarność.



Jarosław Szunejko
przewodniczący Rady
OPZZ Województwa
Warmińsko-Mazurskiego:

Emerytura stażowa to
byłoby uprawnienie, a nie
przymus

Projekt związkowy zakłada, że można byłoby przejść na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego, mając w przypadku kobiet co najmniej 35 lat okresu składkowego i nieskładkowego, a w przypadku mężczyzn 40 lat. A emerytura stażowa nie mogłaby być niższa niż minimalne świadczenie, czyli dziś 1250,88 zł. Nie ma żadnych innych wymogów. Te miałyby zakładać projekt prezydencki.

— Według doniesień mediów projekt prezydencki zakłada, że kobiety mogłyby przejść na emeryturę stażową w wieku 55 lat, a mężczyźni w wieku 60 lat — mówi Oskar Sobolewski, ekspert Instytutu Emerytalnego. — Ponadto trzeba byłoby mieć zgromadzony kapitał, który pozwalałby na wypłatę świadczenia w wysokości co najmniej 120 proc.

Widać wyraźnie, że przygotowujący projekt prezydencki nie chcą skazywać osobowy przechodzące na emerytury stażowe



Oskar Sobolewski
ekspert Instytutu
Emerytalnego:

Czy po to ktoś pracował
35-40 lat, żeby teraz
dostawać tysiąc złotych
emerytury?

Minimalna emerytura to

1250,88 zł,

co daje na rękę

1066,24 zł.

na głodowe świadczenia. Dziś minimalna emerytura to 1250,88 zł, co daje na rękę 1066,24 zł. Rząd zapowiedział w Polskim Ładzie podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł, co oznacza, że emerytury do kwoty 2500 zł byłyby nieopodatkowane. Wówczas obecna minimalna emerytura wyniosłaby na rękę 1137,50 zł. Więcej, ale to nie jest świadczenie, za które można godziwie przeżyć miesiąc.

— A niestety patrząc na proponowane rozwiązania to emerytury stażowe będą na praktycznie na poziomie minimalnych świadczeń — przestrzega Oskar Sobolewski. — Czy po to ktoś pracował 35-40 lat, żeby teraz dostawać tysiąc złotych emerytury? Dlatego, mówiąc o emeryturach stażowych, trzeba też otwarcie mówić, że będą niskie.

Zdaniem eksperta, o emeryturach stażowych możemy rozmawiać, ale pod pewnymi warunkami.

— Ten staż pracy powinien wynosić co najmniej 45 lat — mówi Oskar Sobolewski. — A zgromadzony kapitał pozwalałby na wypłatę świadczenia na poziomie co najmniej 150-175 proc. minimalnej emerytury. Chodzi o to, żeby ta emerytura była godna. Emerytury stażowe są dla osób, które zaczynają swoją aktywność zawodową bardzo wcześnie, w wieku 16-18 lat. Jednak staż pracy musi korelować z wiekiem emerytalnym, bo to nie chodzi o to, żeby wbrew trendom, wszelkim standardom obniżać wiek emerytalny, a powinniśmy zmierzać w kierunku wyrównania i podwyższenia wieku emerytalnego.

Dlatego eksperci nie wróżą wielkiego sukcesu projektowi Solidarności.

— Nie mam wątpliwości, że Solidarność zbierze podpisy pod projektem, ale podejrzewam, że czeka go zamrażarka sejmowa, gdzie sobie poleży — mówi Oskar Sobolewski.

A więc dokładnie tam, gdzie już od kilku lat leży projekt OPZZ w sprawie emerytur stażowych, pod którym podpisało się prawie 800 tys. osób. Nie różni się niczym od propozycji Solidarności.

— Emerytura stażowa to byłoby uprawnienie, a nie przymus — podkreśla Jarosław Szunejko, przewodniczący Rady OPZZ Województwa Warmińsko-Mazurskiego. — Emerytury stażowe są kierowane głównie do osób, które wcześniej zaczynają pracę zawodową i zwykle ciężko pracują fizycznie, a z wiekiem już nie mają tyle siły i zdrowia, żeby wykonywać dalej tę pracę. Mogłoby więc przejść na emeryturę stażową, ale to byłby ich wybór.

Sceptycyzm ekspertów, co do szans takich projektów, bierze się też z tego, że stoją w sprzeczności do standardów, do których zmierza Europa. A więc do wydłużenia naszej aktywności zawodowej. Stąd choćby te zachęty, które pojawiły się w Polskim Ładzie dla osób, które mimo osiągnięcia wieku emerytalnego dalej będą pracować, nie pobierając emerytury. Osoby takie mają nie płacić podatku PIT, ale tylko — jak uściślił to niedawno minister finansów — do dochodów w wysokości 120 tys. zł rocznie.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Przegrywam, więc myślę



Fot. Janusz Pajak

Dr Miłosz Babecki

Wskaźniki dotyczące czytelnictwa pokazują, że coraz więcej ludzi czyta coraz mniej książek. Jednocześnie coraz większe grupy odbiorców spędzają coraz więcej czasu, użytkując gry cyfrowe na różnych platformach

Najnowszy numer wydawanego przez UWM kwartalnika „Media-Kultura-Komunikacja Społeczna” w całości jest poświęcony grom cyfrowym. Z doktorem Miłoszem Babeckim, medioznawcą z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, rozmawiamy o pięknym medium, jakim są gry wideo i komputerowe.

— Najpierw kwestia nomenklatury. Istnieją dwa terminy: gry wideo i gry cyfrowe. Czy można stosować je zamiennie? Czy też termin „gry cyfrowe” jest szerszy?

— Termin „gry cyfrowe” jest szerszy, ale w popularnym obiegu obydwa określenia stosuje się zamiennie. Generalnie termin „gry wideo” odnosi się obecnie do gier na konsole. Jednak w pewnym sensie wszystkie gry są „wideo”, ponieważ odbieramy je i poznajemy za pomocą zmysłu wzroku.

— Postawię tezę: granie w gry cyfrowe jest doświadczeniem równie wartościowym, co czytanie książek czy oglądanie filmów. Jak pan jako badacz gier obroniłby taką tezę?

— Wskaźniki dotyczące czytelnictwa pokazują, że coraz więcej ludzi czyta coraz mniej książek. Jednocześnie coraz większe grupy odbiorców spędzają coraz więcej czasu, użytkując gry cyfrowe na różnych platformach. Możemy się obrażać na to, że ktoś z jakąś treścią zetknął się w grze, na przykład mamy gry wojenne dotyczące drugiej wojny światowej, i przykładowo uczeń wczesnoszkolny zetknął się z tą tematyką za pośrednictwem gry komputerowej czy gry konsolowej. Chcielibyśmy, żeby ten uczeń zetknął się z takim tematem za pośrednictwem książki.

W publikacjach dotyczących nowych mediów podkreśla się jednak, że przede wszystkim liczy się pierwszy kontakt z jakąś treścią. Powiedziałbym, że gra cyfrowa jest trochę taką siecią z bardzo drobnymi oczkami, która pozwala złapać gracza, przekazać mu podstawową dawkę informacji na jakiś temat po to, żebyśmy mogli go potem np. jako nauczyciele odzyskać dla świata książki — czyli zainteresować, zaintrygować i skierować dalej.

— Urodziłem się w roku 1985 i dla mojego pokolenia gry cyfrowe to jest po prostu coś, co towarzyszy nam od dzieciństwa i po prostu gramy w gry. Jednak np. 50-, 60-letnim to doświadczenie jest obce, a czasami ludzie ci są wręcz wrogo nastawieni do gier, podkreślając, że promują one agresję czy jakieś szkodliwe społecznie postawy. Jak pan zachęciłby ich do gier? Jak zachęcić niezachęconych?

— Twierdzenie, że gry szkodzą, jest pewnym uproszczeniem. To zawsze sprowadza się do pierwszego doświadczenia. Jeśli pierwsze doświadczenie z grami było negatywne albo pierwsza informacja o grze była negatywna, to potem to odium za grę, jako czymś negatywnym, się ciągnie. Nie można wartościować hobby czy jakiejś pasji, ponieważ nie istnieje matryca, która pozwalałaby powiedzieć, że jedno hobby jest lepsze od innego. Mamy różne preferencje, na przykład lekturowe, serialowe, filmowe, w związku z czym mamy też różne preferencje dotyczące spędzania wolnego czasu.

Bardzo ciekawą kwestią jest to, że nawet w grupie wiekowej 60+, 70+, którą bardzo ładnie od pewnego czasu nazywa się „generacją silver”, istnieją osoby — także w Polsce — które ko-



Gra cyfrowa jest trochę taką siecią z bardzo drobnymi oczkami, która pozwala złapać gracza, przekazać mu podstawową dawkę informacji na jakiś temat po to, żebyśmy mogli go potem np. jako nauczyciele odzyskać dla świata książki — czyli zainteresować, zaintrygować i skierować dalej.

rzystają z aplikacji do streamingu (internetowego strumieniowego przesyłania danych — red.), takich jak Twitch, i gromadzą wokół swoich kanałów rzesze kilkudziesięciu, kilkuset tysięcy ludzi, którzy chcą oglądać streaming z gry. I wtedy ten „silver”, ten senior jest też przewodnikiem po świecie gier, także oglądanym przez ludzi najmłodszych.

— Czym od „zwykłych” gier cyfrowych — takich, w które gra się na konsoli, komputerze czy telefonie — różnią się „gry poważne” (serious games) i „gry społecznego oddziaływania” (social impact games)? Pytam, bo wiem, że takie gry pan bada.

— Podstawowa różnica dotyczy tego, jak postrzegamy rozrywkę. Gry, które nazywa się grami ludycznymi, grami rozrywkowymi, mają nas wprowadzać w dobry nastrój albo też pozwalać nam spędzać czas w takim właśnie nastroju. Dodatkowo te gry ludyczne dotyczą często tematów błahych albo oparte są na jakichś scenariuszach, które są fantastyczne albo fantasy.

Natomiast jeśli chodzi o gry poważne czy gry społecznego oddziaływania, one charakteryzują się tym, że czasami mogą gracza zasmucić, a nawet zdenerwować, ponieważ dotyczą takich zjawisk i procesów jak na przykład ubóstwo, głód, zagrożenie wojną lub innych tematów, które także dotyczą cierpienia ludzi. To są gry, które mają zwrócić naszą uwagę na jakąś istotną społecznie kwestię.

Jeden z badaczy tego rodzaju gier Gonzalo Frasca, mówiąc o grach, przeformułował antyczną maksymę „Cogito ergo sum”, czyli „Myślę, więc jestem”, stwierdzając: „Przegrywam, więc myślę”. Taka maksyma chyba najlepiej charakteryzuje gry poważne i gry społecznego oddziaływania. To są aplikacje, które bardzo często kończą się tylko w jeden sposób. Na przykład tak, że gracz albo nie może ich ukończyć wcale, albo kończy je zawsze porażką. Dzieje się tak, ponieważ scenariusze dotyczą na przykład jakichś problemów nierozwiązywalnych, przykładowo walki ze światowym terroryzmem. Tego rodzaju gry są więc często oparte ma modelu „You never win”, czyli „Nigdy nie możesz wygrać”.

— We wprowadzeniu do ostatniego numeru „Media-Kultura-Komunikacja Społeczna” napisali panowie, że można w badaniach gier wyróżnić 3 główne kierunki: transgresyjność gier, instrumentalizację gier i mimesis gier cyfrowych. Czy może pan opowiedzieć o tych trzech kierunkach?

— W transgresyjności gier chodzi o to, że gra pozwala osiągać tak zwane efekty prawdziwości w prawdziwym świecie. Gramy

wgrę, widzimy, jakiś świat na ekranie monitora komputerowego albo wyświetlacza, natomiast kiedy grę wyłączamy, możemy wykorzystać to, czego dowiedzieliśmy się w niej po to, żeby zrobić coś, co będzie miało wymierny efekt. Transgresyjność to zatem obserwowanie efektów z gry w świecie poza grą.

Co do instrumentalizacji gier cyfrowych: gry pod pewnymi względami mogą być takimi samymi narzędziami, jak inne narzędzia, którymi się posługujemy. Jeśli potrzebujemy młotka, sięgamy po młotek. Ale jeśli chcemy na przykład poinformować dużą grupę odbiorców, powiedzmy w wieku 18-24, o jakimś bardzo istotnym zagadnieniu społecznym, to możemy do tego wykorzystać grę cyfrową — wówczas staje się ona bardzo istotnym narzędziem informacyjnym: medium, które pozwala tę informację rozprzestrzenić.

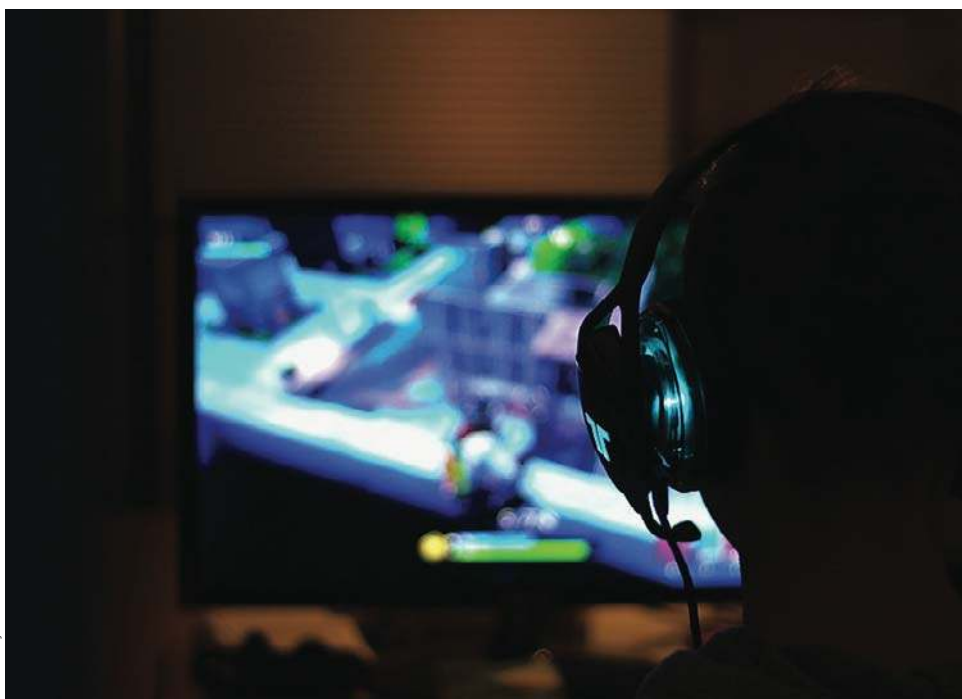
Mimesis gier cyfrowych natomiast dotyczy sytuacji, w której gra cyfrowa odciska swój ślad winnych dziedzinach życia, na przykład w sztukach audio-wizualnych. Istnieje bardzo wiele seriali czy filmów, które przedstawiają świat w sposób bardzo podobny do gry cyfrowej — najczęściej w wersji, która jest uruchamiana na konsoli wideo.

— Gry wideo i filmy mają wiele punktów wspólnych, chociażby to, że obydwa są mediami audio-wizualnymi. Jakże są punkty



Jeden z badaczy tego rodzaju gier, Gonzalo Frasca, mówiąc o grach, przeformułował antyczną maksymę „Cogito ergo sum”, czyli „Myślę, więc jestem”, stwierdzając: „Przegrywam, więc myślę”. Taka maksyma chyba najlepiej charakteryzuje gry poważne i gry społecznego oddziaływania.

Fot. Pixabay



zbieżne pomiędzy grami wideo a literaturą? Wiem, że takie istnieją.

— Tak. Jest nurt w badaniach gier wideo, który nazywa się nurtem narratologicznym. Jest to nurt, w którym szuka się w grach cyfrowych i innych ich wariantach elementów typowych dla literatury. Kilka takich elementów możemy bez problemu wymienić. I w grze, i w literaturze mamy np. konkretnego bohatera pierwszoplanowego. I w grze, i w literaturze mamy też bohaterów drugoplanowych. Mamy miejsce akcji, wątek główny, wątek poboczny, mamy wreszcie do czynienia z jakimś czasem historycznym. Więc tych elementów jest bardzo wiele.

Ostatecznie elementem zbieżnym, od którego zawsze zaczyna twórca gry i pisarz zastanawiający się nad opowiadaną historią, jest to, że gry i literatura rodzą się z pewnego pomysłu, który potem przekładany jest na słowa. I tu, i tu jest to słowo pisane,

że materialny nośnik, na którym gra jest wytłaczana, wypalana, czy utrwalana, jest coraz mniej istotny. Pobieramy bowiem gry z serwisów, które są też bibliotekami, dostępnymi wszędzie i o każdej porze — musimy mieć tylko zasięg internetowy.

MICHAŁ KOTLIŃSKI

Dr Miłosz Babecki

Adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Medioznawca, social media manager i lektor języka polskiego jako obcego. Członek Serious Games Society oraz Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. Zajmuje się głównie potencjałem komunikacyjnym, znaczeniem i funkcjami poważnych gier przeglądarkowych (serious games) w procesach przekazywania użytkownikom wiedzy i umiejętności. Autor i współautor wielu monografii poświęconych mediom cyfrowym.

Czy zakażenie COVID-19 można potraktować jako wypadek przy pracy?

EKSPERT RADZI:

Dr Łukasz Sztych, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie, odpowiada na pytanie związane z wypadkami przy pracy.

Stosownie do przepisu ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
- w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy jest dokonywane przez zespół powypadkowy, ustalający okoliczności i przyczyny wypadków przy pracy. By zdarzenie uznać za wypadek przy pracy muszą zostać spełnione łącznie cztery przesłanki: związek z pracą, przyczyna zewnętrzna, nagłość zdarzenia i wystąpienie urazu.

Zakładając, że udowodnienie nagłości zdarzenia oraz przyczyny zewnętrznej nie sprawia większych problemów, to z wykazaniem związku zakażenia z pracą oraz uzasadnieniem wystąpienia urazu może być już znaczący problem. Wystą-

pienie tych przesłanek i ich udowodnienie jest bezspornie konieczne dla uznania wypadku za wypadek przy pracy.

Czasowy i miejscowy związek wypadku z pracą sprowadza się do czasowego (zdarzenie wystąpiło w czasie pracy w znaczeniu prawnym), bądź miejscowego (zdarzenie nastąpiło w miejscu zakreślonym strefą zagrożenia stwarzanego przez pracę) powiązania przyczyny zewnętrznej doznanego uszczerbku na zdrowiu z faktem wykonywania przez pracownika określonych czynności. Innymi słowy, czasowy i miejscowy związek wypadku z pracą oznacza, że pracownik doznał uszczerbku na zdrowiu w miejscu i czasie, kiedy pozostawał w sferze interesów pracodawcy – Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2017 r. (I UK 374/16).

Jak stwierdził natomiast Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9.06.2009 r. (II PK 318/08) – stwierdzenie w konkretnej sprawie, czy u ubezpieczonego wystąpił uraz, musi być poprzedzone szczegółowymi ustaleniami faktycznymi. Z uwagi na to, że z reguły wymaga to specjalistycznej wiedzy medycznej, musi zostać dokonane przez biegłych lekarzy. Przepisy nie precyzują, w jaki sposób poszkodowany powinien udokumentować rodzaj doznanego urazu. W praktyce przyjmuje się, że przedstawia on zespołowi powypadkowemu zaświadczenie wydane przez lekarza, który udzielał mu pomocy medycznej (np. w szpitalnym oddziale ratunkowym), przy czym może to być zarówno zaświadczenie specjalnie wystawione, jak i np. karta informacyjna ze szpitala lub stacji pogotowia ratunkowego, a także wynik badania diagnostycznego (np. RTG, USG), itp.

Istotnym jest, aby z takiego dokumentu jednoznacznie wynikało, jakie były następstwa danego wypadku (rodzaj urazu oraz jego umiejscowienie). Pisemna informacja dotycząca urazu, jakiego doznał poszkodowany w wypadku przy pracy, ma



Dr Łukasz Sztych

zastępca okręgowego inspektora pracy ds. prawno-organizacyjnych w Olsztynie

istotne znaczenie dla celów dowodowych, bowiem zespół powypadkowy bazujący jedynie na samym ustnym oświadczeniu poszkodowanego mógłby narazić się na zarzut niestaranego działania. Zgodnie z ustawą o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, uraz został zdefiniowany jako uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego.

Z uwagi na to, że zakażenie koronawirusem należy rozpatrywać w kategorii schorzenia, a nie urazu uważa się, że taki przypadek nie kwalifikuje się jako wypadek przy pracy. Takie schorzenie mogłoby natomiast zostać uznane za chorobę zawodową, o której mowa w ustawie Kodeks pracy. W załączniku do rozporządzenia w sprawie chorób zawodowych, uwzględniono „choroby zakaźne lub pasożytnicze albo ich następstwa”. Należy jednak zauważyć, że o stwierdzeniu, że dana choroba jest chorobą zawodową decyduje właściwy państwowy inspektor sanitarny.

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
kontakt: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

Jak wykorzystać współpracę z brokerem ubezpieczeniowym do rozwoju przedsiębiorstwa?

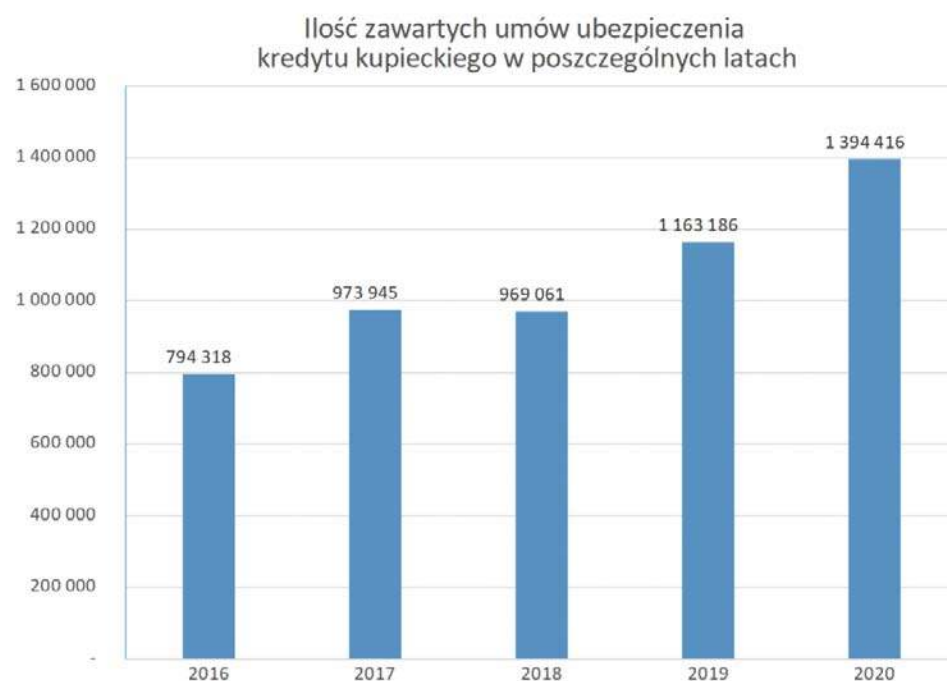
Ubezpieczenia to nie tylko ochrona firmy przed nieprzewidywanymi zdarzeniami, ale również produkty ułatwiające rozwój firmy i jej funkcjonowanie — np. ubezpieczenia finansowe czy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Zdarza się, że przedsiębiorcy nie korzystają z możliwości rozwoju, obawiając się podjąć odważne decyzje. Dotyczy to np. nowych kierunków eksportu, nowych inwestycji itp. Niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy, że ryzyko z tym związane można przenieść na zakłady ubezpieczeń, a do tego wiele problemów można rozwiązać stosując odpowiednie narzędzia ubezpieczeniowe.

PRZYKŁAD 1: Przedsiębiorca produkujący artykuły techniczne miał możliwość pozyskania nowego, atrakcyjnego kontraktu. Posiadał wolne moce przerobowe, lecz w związku z realizacją innych kontraktów nie posiadał już środków, ani zdolności kredytowej aby pozyskać finansowanie na zakup materiałów. Zleceniodawca obawiał się wpłacenia zaliczki, ponieważ przedsiębiorcy wcześniej ze sobą nie współpracowali. Dobrym rozwiązaniem w takim przypadku jest zabezpieczenie transakcji gwarancją zwrotu zaliczki, gdzie w przypadku niewywiązania się z umowy przez zleceniobiorcę, ubezpieczyciel zobowiązuje się zwrócić zleceniodawcy zaliczkę.

PRZYKŁAD 2: Producent art. spożywczych miał potencjał do sprzedaży swoich produktów na nowych rynkach zagranicznych, ale w związku z nieznanymi tych rynków i obawami co do odzyskania należności bał się podjąć tego wyzwania. Producent miał też złe doświadczenia ze szkodami w transporcie towarów. Rozwiązaniem na tą sytuację jest zabezpieczenie płatności oraz ryzyk związanych z transportem. Dziś to przedsiębiorstwo z sukcesem rozwija działalność na nowych, atrakcyjnych rynkach.

Od przedsiębiorców z branży budowlanej zleceniodawcy coraz częściej wymagają zabezpieczeń dobrego wykonania kontraktu oraz usunięcia wad i usterek. Zabezpieczenia takie mogą mieć formę pieniędzy wpłaconych na rachunek zleceniodawcy albo gwarancji ubezpieczeniowej lub bankowej. Kiedy przedsiębiorca wybierze opcję zabezpieczenia w postaci wpłacenia pieniędzy, automatycznie ogranicza sobie środki pieniężne w obrocie. Wykupując gwarancję bankową, blokuje sobie zdolność kredytową. Gwarancja ubezpieczeniowa natomiast nie ogranicza ani nie blokuje środków przedsiębiorstwa,



Wykres przedstawiający rosnącą popularność ubezpieczeń kredytu kupieckiego. Opracowanie własne na podstawie danych publikowanych przez Komisję Nadzoru Finansowego

jest z reguły najtańszą i najkorzystniejszą formą zabezpieczenia kontraktu.

Obecnie już duża część firm budowlanych, jeżeli jest zobowiązana do zabezpieczenia kontraktu robi to właśnie w formie gwarancji ubezpieczeniowych. Nie wszyscy jednak potrafią skutecznie i sprawnie z tych narzędzi korzystać i nawet największe firmy budowlane, posiadające rozbudowane działy prawne, administracyjne i finansowe, korzystają w tym zakresie z pomocy brokerów.

Kolejnymi ubezpieczeniami, które wspomagają przedsiębiorców w prowadzeniu działalności są ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Ich rola szczególnie jest doceniana w branżach o dużej szkodowości takich jak np. transport i budownictwo.

Szkody w transporcie towarów są rzeczą powszechną i firmy transportowe często dostają reklamacje związane z uszkodze-

niem przewożonego towaru. Odpowiednio przygotowana umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego zapewnia nie tylko wypłatę odszkodowania w przypadku kiedy przewoźnik jest do tego zobowiązany, ale przede wszystkim ochronę przewoźnika przed niesłusznymi roszczeniami, które w tej branży zdarzają się bardzo często. Posiadając takie dobrze skonstruowane ubezpieczenie i współpracując z brokerem posiadającym dobrą znajomość prawa przewozowego przewoźnik pozbawia się ciężaru udowadniania, że nie ponosi odpowiedzialności za uszkodzenia towaru w przypadku niesłusznym roszczeń, a w przypadku zasadnych reklamacji ma pewność, że zakład ubezpieczeń pokryje wyrządzoną przez niego szkodę.

Podobnie sytuacja wygląda w branży budowlanej.

Rolą brokera jest znalezienie wspólnego języka i wypracowanie kompromisu pomiędzy przedsiębiorcą, który potrzebuje ochrony a zakładem ubezpieczeń, który może jej udzielić. W zdecydowanej większości przypadków broker jest w stanie wynegocjować z zakładami ubezpieczeń umowy z lepszym rezultatem niż przedsiębiorca kontaktujący się bezpośrednio z ubezpieczycielem.

Broker ubezpieczeniowy Michał Wroński



Michał Wroński
broker
ubezpieczeniowy

ZUS zakończył waloryzację kont ubezpieczonych

Po czerwcowej waloryzacji stany kont ubezpieczonych, zawierające składki na ubezpieczenie emerytalne, wzrosły o 5,41 proc. Kapitał na kontach zwiększył się łącznie o niemal 164 mld zł.

Co roku 1 czerwca ZUS rozpoczyna waloryzację środków zgromadzonych na kontach i subkontach ubezpieczonych, w tym waloryzację kapitału początkowego. Środki rosną wtedy o określony procent.

Wysokość waloryzacji konta zależy od inflacji (wzrostu cen towarów i usług) i od przypisu składek (wzrostu płac i liczby ubezpieczonych) z poprzedniego roku. Z kolei waloryzacja subkonta to pochodna dynamiki wzrostu PKB z ostatnich 5 lat.

— W czerwcu stany kont ubezpieczonych, zawierające składki na ubezpieczenie emerytalne, wzrosły o 5,41 proc., a stany subkont wzrosły o 5,23 proc. Łącznie o ponad 164 mld zł zwiększył się kapitał na kontach ubezpieczonych — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

— Dla przykładu osobie, która na koniec stycznia tego roku zgromadziła 450 tys. zł, dopisano w czerwcu 24,3 tys. zł. Jeśli ktoś dotąd zgromadził 850 tys. zł w postaci składek i kapitału początkowego, to dzięki waloryzacji stan konta tej osoby zwiększył się o prawie 46 tys. zł — dodaje Anna Ilukiewicz.

Kolejnym krokiem, po wykonaniu waloryzacji rocznych, jest przygotowanie informacji o stanie konta ubezpieczonego (IO-SKU) według stanu na 31 grudnia 2020 r.

W tym roku, tak jak w ubiegłym, zgodnie z ustawą nie będzie akcji wysyłki do ubezpieczonych wersji papierowej informacji. Będzie ona udostępniona w formie elektronicznej na Plat-

formie Usług Elektronicznych (PUE ZUS).

Tak samo jak w ubiegłym roku, ZUS wygeneruje również „Informację o przekazaniu do ZUS raportu informacyjnego przez płatnika składek”. Złożenie tego raportu pozwala płatnikowi na skrócenie przechowywania akt pracowniczych z 50 do 10 lat. Informację tę Zakład przygotuje tylko dla osób, za które płatnik składek złożył raport informacyjny w 2020 roku.

źródło: ZUS



Anna Ilukiewicz,
regionalny
rzecznik
prasowy ZUS

Fot. Zbigniew Wozniak

STO LAT TEMU
GAZETA PISAŁA

8, 11, 13 KWIEŚNIA 1911
PRZYMROZKI I DROBNY ŚNIEG
OLSZTYN. Po kilku ciepłych dniach znowu nastały silne przymrozki i spadł drobny śnieg.

ZAPISY DO SZKOŁY

OLSZTYN. 20 kwietnia rozpoczyna się nowy rok szkolny. Dzieci, które do szkoły chodzić będą, zgłosić się muszą do 19 kwietnia. Dzieci katolickie do szkoły przy ul. Wadagskiej (obecnie Jagiellońskiej) i Warszawskiej (Niepodległości); dzieci ewangelickie do szkoły przy ul. Wilhelmowskiej (Pieniężnego). Przynieść należy świadectwo szczepienia ospy, a od dzieci urodzonych poza obrębem Olsztyna, także metrykę urodzenia.

ZAKOPAŁ MUNDUR

OSTRÓDA. Pewnemu rekrutowi z 4. kompanii nie spodobało się w wojsku. Kupił więc sobie ubranie cywilne, a następnie wymknął się z koszar, przebrał się w lesie, a mundur zakopał. Na dworcu kupił bilet do Berlina, ale daleko nie ujechał. W ławie aresztował go żandarm, Odprawił uciekiniera do koszar po odkopaniu munduru.

BRUK KOSTKOWY

OLSZTYN. Zamknięta jest obecnie dla komunikacji ulica Klebarska (obecnie Piłsudskiego) na odcinku od Cesarskiej (Dąbrowszczaków) do Kopernika. Kładą tam nowy bruk kostkowy.

ZŁODZIEJ W ZIELONEJ KURTCE
GUTSZTAT (DOBRE MIASTO).

Do składu zegarmistrza i złotnika Walniza wdarł się złodziej, który przy pomocy wytrychów pootwierał szuflady zegarkami i pierścionkami, kradnąc precjoza wartości 3000 marek. Dla wykrycia sprawcy sprowadzono z Olsztyna psa policyjnego, który ze sklepu podążył na dworzec, wpadł do poczekalni i przy jednym ze stołów zaczął szczekać. Kelner oświadczył, że jakiś czas temu siedział w przy stole mężczyzna w zielonej kurtce, który odjechał pociągiem do Olsztyna.

CIELESNE MĘKI

W roku 1909 popełniło w Prusach samobójstwo 6466 mężczyzn i 1956 kobiet, większość w starszym wieku i najczęściej przez powieszenie. Przyczyną większości wypadków są: namiętność, smutek, cielesne męki, żal i wstyd, wyrzuty sumienia. alkoholizm, choroby nerwowe itd.

Wybrał: Zbigniew Bielewicz
Źródło: IP; mikrofilm GO 1911.



W tym roku świętujemy wyjątkowy jubileusz. To 135-lecie wydania pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej”. Z tej okazji 16 kwietnia wydaliśmy specjalne wydanie „Gazety Olsztyńskiej”. Stale publikujemy materiały związane z historią Gazety. Teraz — w każdym czwartkowym wydaniu — będziecie mogli państwo poznać część fascynującej historii Gazety. Będziemy przedstawiać ludzi związanych z przedwojennymi losami pisma i Olsztyna, ciekawe eksponaty, które ma w swoich zbiorach Dom „Gazety Olsztyńskiej” oraz bardzo lubiane przez czytelników cytaty z przedwojennych wydań pt. „Sto lat temu Gazeta pisała”.

Igor Hrywna, redaktor naczelny

NIKT NA TYM ZDJĘCIU NIE JEST ANONIMOWY

Dziś przedstawiamy zdjęcie zecerni (dział drukarni, w którym odbywało się składanie tekstów) „Gazety Olsztyńskiej”, które ma w swoich zbiorach Dom „Gazety Olsztyńskiej”. Fotografia została zrobiona w nowym budynku redakcji przy ulicy Młyńskiej 2 w Olsztynie ok. 1930 r. Sytuacja wydawnictwa była wtedy ustabilizowana, Seweryn Pieniężny był właścicielem oficyny. Wkrótce zaczął wydawać książki, w 1930 r. wydał „Krzyżaków” Sienkiewicza, trzy lata później — „W pustyni i w puszczy” i „Bartka Zwycięzcę”. Z żoną Wandą mieli czwórkę dzieci. Dzieci lubiły przychodzić do drukarni, najczęściej wpadała tam Maria, która napisała o tym w powojennych wspomnieniach.

Kto jest na zdjęciu? Głównie drukarze, zecerzy pracujący w drukarni Gazety, jest też redaktor Wacław Jankowski. — Jest to pamiątkowe zdjęcie, widać, że wszyscy pozują, wiele osób patrzy w obiektyw — mówi dr Jan Chłosta.



Pamiątkowe zdjęcie w drukarni Gazety z lat 30.

sta, znawca historii Gazety. — W identyfikacji osób na fotografii pomogła mi Pelagia Stramkowska, która w latach 30. pracowała w księgarni Gazety. Dzięki temu osoby te przestały być anonimowe. Pierwsza od lewej stoi Emilia Hanowska-Maczugowa, która pracowała w drukarni.

Znana była ze swojego pięknego głosu, śpiewała w polskim chórze i na próby chodziła pieszo do Olsztyna ze wsi Jaroty, gdzie mieszkała. Koło niej stoi Agnieszka Glińska. To jedna z dwóch kobiet, z którą Joanna Pieniężna wydawała i drukowała „Gazetę Olsztyńską” w latach I wojny.

Glińska po II wojnie światowej pracowała w olsztyńskich zakładach graficznych (jeszcze w starej siedzibie przy obecnej ulicy 11 listopada). Dalej — Otylia Hermańska.

Kolejna osoba to Antoni Szajek (opiera się o ścianę). Był redaktorem „Życia Młodzieży”, organizował Związek

Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, grał na fortepianie, dobrze śpiewał, prowadził chór im. Feliksa Nowowiejskiego. Jako jedyny ze wszystkich osób na zdjęciu miał polskie obywatelstwo. Przyjechał, by wspomóc wydawanie Gazety z Poznania — jako harcerz — w 1920 roku. Niemcy próbowali go usunąć z Prus Wschodnich — widząc jego działania — i dopięli swego w końcu marca 1939 roku. Jego żona, Warmiaczka, Marta z domu Pieczewska, pracowała w polskim konsulacie.

Dalej stoi (pod oknem) — Eugeniusz Liedtke, Niemiec, linotypista i drukarz.

Z prawej strony stoi redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Wacław Jankowski — w garniturze, białej koszuli, widać, że jest szefem. Przy stole siedzi Konrad Borkowski, był kierownikiem drukarni. Od prawej stoją: Jadwiga Lubowska, Marta Grzeszek, Katarzyna Hermańska. Wszystkie kobiety to Warmiaczki. bb

JEST WCAŁE NIEZŁYM DZIENNIKARZEM

WACŁAW JANKOWSKI
1899-1975

Wacław Jankowski objął redakcję „Gazety Olsztyńskiej” 1 kwietnia 1928 roku po Kazimierzu Jaroszyku, faktycznie jako reprezentant Związku Polaków w Niemczech. Stamtąd dostawał pensję (500 marek miesięcznie), co zresztą stawiało go w dwuznacznej sytuacji wobec właściciela Gazety Seweryna Pieniężnego.

„Jest wcale niezłym dziennikarzem, aczkolwiek brak mu wykształcenia, co mu bardzo przeszkadza w pracy zawodowej. Poświęca wiele czasu pracy społecznej, pracy w towarzystwach młodzieży. Ostatnio prowadzi sekretariat dzielnic Związku Polaków (od 1933 kierował IV Dzielnicą Związku Polaków



Seweryn Pieniężny i Wacław Jankowski w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” lata 30.

w Niemczech), co odbija się ujemnie na poziomie pisma — taką opinię wystawił mu w 1931 roku polski konsul w Olsztynie. To było już po pierwszym procesie i wyroku, jaki Wacław Jankowski, jako redaktor odpowiedzialny,

musiał znieść za publikację (właściwie przedruk) artykułu pt. „Ministrowi Curtisowi pod rozważę”. Spraw sądowych miał zresztą kilka.

„Wiemy, co winni jesteśmy jako obywatele państwa niemieckiego. Znamy jednakże

swe obowiązki wobec siebie i społeczeństwa polskiego. Ustosunkowaliśmy się doń pozytywnie, lecz nie możemy milczeć, gdy doznajemy krzywdy. Każde stworzenie broni się, gdy będzie skrzywdzone” pisał w „Gazecie Olsztyńskiej” w 1933 roku.

W 1936 roku Jankowski został pozbawiony członkostwa w Związku Prasy Niemieckiej i oficjalnie przestał redagować „Gazetę Olsztyńską”. Wydalony potem z Prus Wschodnich, wyjechał do matki do Westfalii, dokąd sprowadził rodzinę. Gestapo aresztowało go we wrześniu 1939 roku, do końca kwietnia 1945 roku więziony był obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg. Po wojnie pozostał w Niemczech, zarabiał, pracując fizycznie. Tam też zmarł.

Urodził się pod Rawiczem, lecz wychował w Westfalii, gdzie jego ojciec pracował jako górnik (zginął w kopalni w 1928 roku). Przyszły redaktor skończył tylko 4 klasy gimnazjum w Recklinghausen. Służył w niemieckiej armii w czasie I wojny, jego bracia Józef i Antoni, zginęli. Został dziennikarzem, pracując w redakcji „Wiarusa Polskiego” na zachodzie Niemiec. W następnych latach przeniósł się na Śląsk Opolski, redagował polskie gazety działał też w Związku Towarzystw Młodzieży, przez cały czas bardzo związany z berlińską centralą Związku Polaków w Niemczech. bs

Na podstawie: J. Chłosta, Redaktor „Wacław Jankowski,” KW-M 1975/4

MOJA PRACA, MOJA PASJA



Kieruj się swoją pasją — to zła wskazówka przy wyborze pracy. Dowiedz się, jak zamiast tego powinieneś postępować... W swojej nowatorskiej książce Cal Newport wykazuje niesłuszność popularnej maksymy „kieruj się swoją pasją”. Maksyma ta jest błędna, bo mało kto ma

wcześniej jakąś pasję, a jeśli nawet, to rzadko przyczynia się ona do tego, że kochamy swoją pracę. Co gorsza, maksyma ta jest niebezpieczna, gdyż często powoduje niepokój, niezadowolenie i ustawiczne zmienianie pracy.

Udowodniwszy, że nie powinniśmy iść za swoją pasją, Newport pokazuje na przykładach, jak to się dzieje, że ludzie zaczynają kochać swoją pracę. Rozmawia z właścicielami ekologicznego gospodarstwa, inwestorami wysokiego ryzyka, scenarzystami, niezależnymi programistami i ludźmi innych zawodów, którym praca sprawia wielką satysfakcję. Odkrywa stosowane przez nich strategie i wskazuje pułapki, które udało im się ominąć, aby osiągnąć swoją godną pozazdroszczenia pozycję zawodową.

Okazuje się, że dostosowywanie zajęcia do istniejącej wcześniej pasji nie ma żadnego sensu. Pasja przychodzi z czasem, dopiero wtedy, gdy włożymy ciężką pracę w to, by osiągnąć biegłość w jakiejś dziedzinie — nie wcześniej. Innymi słowy, w życiu zawodowym ważne jest nie tyle to, co robimy, ile to, jak to robimy.

Książka Cala Newporta, nosząca tytuł zapożyczony od komika Steve'a Martina, który radził początkującym wykonawcom: „Bądźcie tak dobrzy, żeby wszyscy to widzieli”, jest lekturą obowiązkową dla każdego, kto zastanawia się nad wyborem drogi zawodowej albo jest niezadowolony z obecnej pracy i chce inaczej pokierować swoim życiem. Newport doradza, jak sprawnie, aby mieć pracę, którą się kocha. Książka Newporta

zmieni nasze poglądy na karierę zawodową, szczęście i udane życie.

Po przeczytaniu tej książki zmieniłem dewizę życiową — ze „znajdź swoją pasję, abyś mógł być przydatny” na „bądź przydatny, abyś mógł znaleźć swoją pasję”. To wielka zmiana, ale takie postawienie sprawy jest bardziej uczciwe i dlatego każdemu ze swych dorosłych dzieci podaruję egzemplarz tego niekonwencjonalnego poradnika — pisze Kevin Kelly, redaktor pisma „Wired”.

„Rób to, co kochasz, a pieniądze same przyjdą” — to wygląda na wspaniałą radę, dopóki nie zaczniesz pracować i nie spotka cię nieuchronne rozczarowanie. Cal Newport zręcznie dowodzi, że poszukiwanie „pasji” może prowadzić do ciągłego niezadowolenia z pracy. Gdyby w tej książce

udało mu się tylko wykazać, że obiegują opinię trzeba obrócić o 180 stopni, to już byłaby ona interesująca. Ale Newport na tym nie poprzestaje — proponuje wskazówki i przykłady, które pomogą ci wyzbyć się niezadowolenia i rozwijać umiejętności istotne dla kariery zawodowej — uważa Daniel H. Pink, autor bestsellera Drive: kompletnie nowe spojrzenie na motywację.

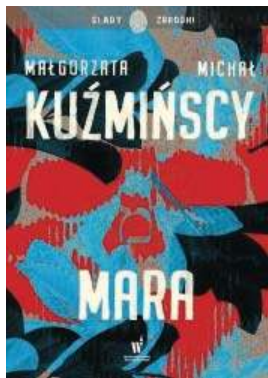
Pierwsza książka od wielu lat, którą przeczytałem dwa razy, by mieć pewność, że wszystko dobrze zrozumiałem. Są tu odkrywcze, sprzeczne z intuicją spostrzeżenia dotyczące kariery zawodowej. Są ważne nowe koncepcje, które już zmieniły mój sposób myślenia o pracy, i są rady, które dają odtąd innym — Derek Silvers, założyciel CD Baby.

O AUTORZE: Cal Newport jest profesorem na wydziale informatyki Georgetown University. Dotychczas opublikował siedem książek. Píše dla „New York Timesa” i magazynów „New Yorker” oraz „WIRED”. Prowadzi popularny blog Study Hacks i jest gospodarzem podcastu Deep Questions (Głębokie pytania), dostępnego przez stronę internetową calnewport.com. „Moja praca, moja pasja” to jego czwarta książka.

źródło: materiały prasowe

Cal Newport
MOJA PRACA, MOJA PASJA
Studio EMKA
książka dostępna od 17 06 2021

KRYMINAŁ Z HISTORIĄ W TLE



Mara” to etnokryminał, czwarta część serii z antropolog kultury Anną Serafin i dziennikarzem śledczym Sebastianem Strzygoniem. Bohaterami byli już

górale, Ślązacy, Cyganie, ta część jest o Żydach.

Akcja dzieje się w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie przed wojną polowę mieszkańców stanowili Żydzi. Sebastian Strzygón przyjeżdża do Dąbrowy Tarnowskiej, aby dopilnować remontu domu, który należał kiedyś do jego dziadka, a wykupiła go od rodziny jego siostra Izabella. Podczas kopania dołu pod basen robotnicy natrafiają na szkielet. Do kogo należał i ile lat przeleżał w ziemi? Dlaczego nie ma żadnych śladów odzieży, pamiątek, a nawet samej trumny? Dlaczego pochowano człowieka na terenie wiejskiego gospodarstwa? Czy

to możliwe, aby były to kości ofiary Judenjagdy, polowania na Żydów, którzy uciekli z gett? Taką hipotezę stawia Anka Serafin, do której o pomoc zwraca się Strzygón.

Gdy Strzygón prowadzi swoje prywatne dochodzenie dotyczące tożsamości ciała odnalezionego na terenie sadu jego dziadka, ktoś morduje jednego z mieszkańców Dąbrowy i upozorowuje śmiertelny wypadek, ktoś inny natomiast maluje antysemitckie graffiti na synagodze oraz świeżym grobie zamordowanego. Czy te zdarzenia są jakoś ze sobą powiązane? Komu zależy na tym, aby prawda o wydarzeniach w Dą-

browie Tarnowskiej nigdy nie wyszła na jaw? I dlaczego panuje tu zmowa milczenia?

Wszelkie tropy prowadzą do smutnej i krwawej przeszłości tego miasteczka. Przeszłości, o której wielu pragnie zapomnieć. Przeszłości, która skrywa bardzo niewygodną prawdę. Bastian i Anka odkrywają fakty, które rzucają nowe światło na historię Dąbrowy i rodzinę dziennikarza.

„Mara” to nie jest typowy kryminał, nie ma tu spektakularnych zwrotów akcji, pościgów czy seryjnych morderców. Jest tło historyczne, obyczajowe, jest przestępstwo, są kulisy pracy policji i dziennikarzy, jest miłość

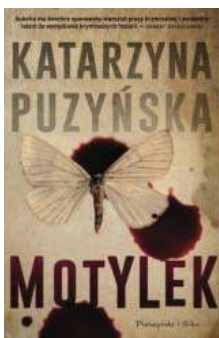
do „małej ojczyzny”, są ludzkie dylematy, rozważania o dziedzictwie i mierzeniu się z przeszłością rodziny. Bo każdy człowiek musi wiedzieć skąd pochodzi.

Jest to książka dla miłośników kryminałów z historią w tle.

Anida Ketter,
Biblioteka Miejska w Mrągowie

Małgorzata i Michał Kuźmiński
MARA
Wydawnictwo Dolnośląskie

TAJEMNICA ZAKONNICY Z MAZURSKIEJ WSI



Akcja „Motylka” rozgrywa się w na skraju mazurskiej wsi. Ciekawy sposób przedstawiono środowisko małej społeczności. Książka łączy wątek obyczajowy i sensacyjny.

„Motylek” to doskonale skonstruowany kryminał, gęsta atmosfera małej społeczności i zagadki z przeszłości, które nigdy nie miały ujrzeć światła dziennego. — Deli-

katne zarysowanie sympatii i miłości sprawia, że książka jest jeszcze ciekawsza. Dodatkowo sposób pisania jest lekki i swobodny.

Fabula rozgrywa się na skraju mazurskiej wsi — Lipowo, gdzie w mroźny zimowy poranek znalezione zostaje ciało zakonnicy. Początkowo wydaje się, że kobietę potrafił samochód. Szybko okazuje się jednak,

że ktoś ją zabił i potem upozorował wypadek. Kilka dni później ginie kolejna osoba. Ofiary nie wydają się być ze sobą w żaden sposób związane.

Zaczyna się wyścig z czasem. Policja musi odnaleźć mordercę, zanim zginą następne kobiety. Śledztwo ujawnia tajemnice mrocznej przeszłości zakonnicy, przy okazji odkrywając też mniejsze lub

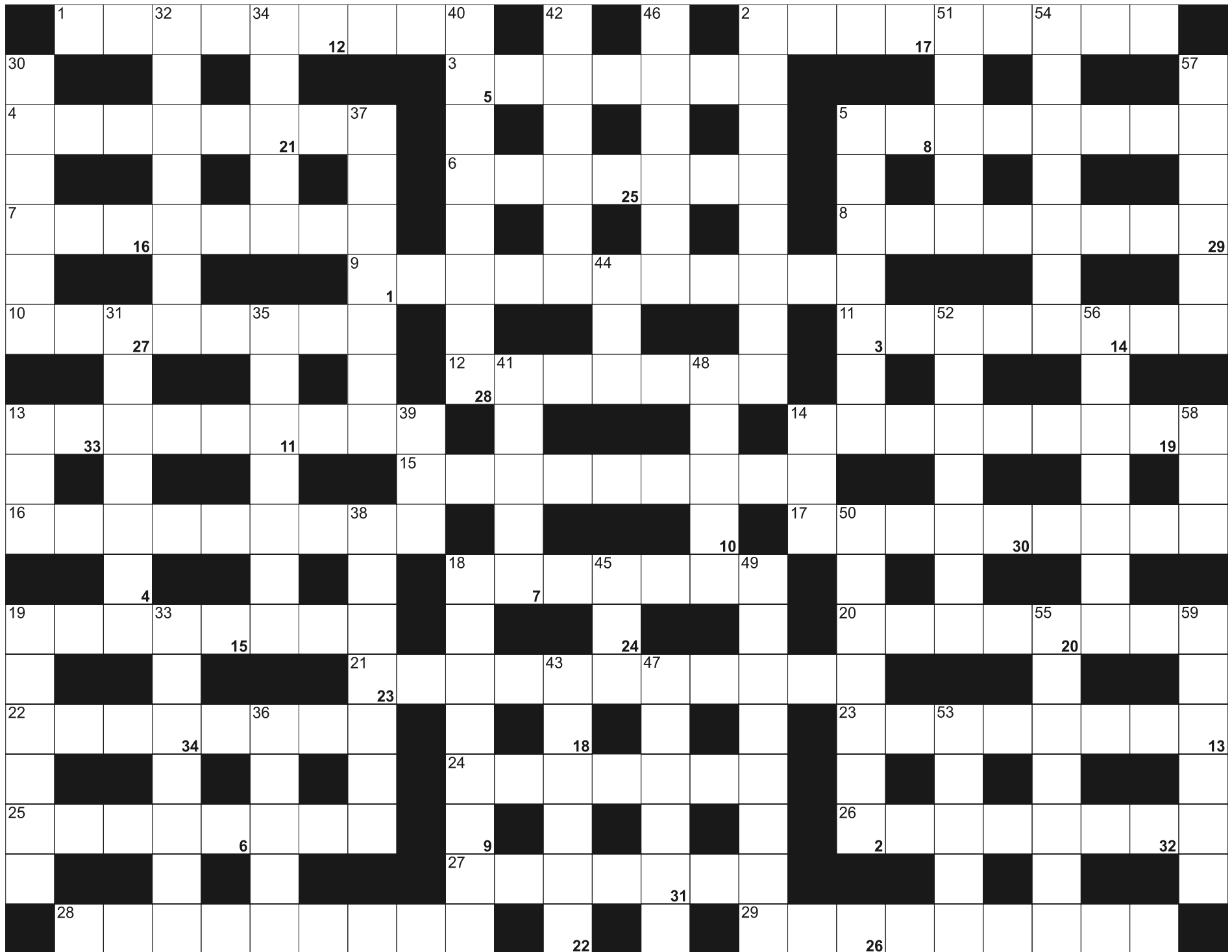
większe przewiny mieszkańców sielskiej — tylko na pozór — miejscowości. Zachęcam do przeczytania, bo jest to naprawdę ciekawa, nieco sensacyjna książka.

Irena Skarżyńska

Katarzyna Puzyńska
MOTYLEK
Wydawnictwo Prószyński i S-ka



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																					</
--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	----

POZIOMO: 1) człowiek fałszywy, dwulicowy; 2) siedmiokropka, zjada mszyce; 3) ukośnica, popularna roślina pokojowa; 4) przyrząd do strojenia instrumentów; 5) brat żony; 6) specjalne świece zapalane na ołtarzu w adwent; 7) tam zamówisz włoski placek; 8) dawne dymiące lokomotywy; 9) rzemiosło związane z obróbką drewna; 10) sprawdziany, testy; 11) zarządca wyznaczonego obszaru leśnego; 12) mała Natalia; 13) materiał do ocieplania budynków; 14) trzecie co do wielkości miasto na Bornholmie; 15) znany polski prywatny detektyw; 16) stolica Turkmenistanu; 17) mieczyk, roślina z rodziny kosaćcowatych; 18) audycja radiowa lub telewizyjna; 19) korek z gwintem; 20) słownik z wiadomościami encyklopedycznymi; 21) do wiązania butów; 22) szeregowy w marynarce; 23) republika w Rosji z Łżewskiem; 24) gangrena

inaczej; 25) przestarzałe o samolocie; 26) osoba gwałtowna, wybuchowa, panikarz; 27) Leslie, aktor "Naga broń"; 28) swobodne, pionowe spadki wody rzecznej; 29) najludniejsze miasto na Alasce

PIONOWO: 2) długa cienka bułka; 5) zwyczajowo nazywana fiółkiem afrykańskim; 13) ośrodek odnowy biologicznej; 14) światowa firma ubezpieczeniowa z Nowego Yorku; 18) żywy wysięgowo; 19) plan, zamysł; 30) stolica Macedonii Północnej; 31) Zbigniew dla przyjaciół; 32) grudka pyłku kwiatowego zlepiona miodem; 33) imię Chandlera, autora "Zegnaj laleczko"; 34) mężczy nos; 35) wszczepiany w ciało; 36) pierwszy krąg szynjry; 37) witamina PP; 38) piaszczysta pustynia w północnych Chinach; 39) była Niemiecka Republika Demokratyczna; 40) trzecie

najbardziej zaludnione miasto Szkocji; 41) występuje na scenie; 42) kiszzone lub konserwowe; 43) Wayne, były napastnik reprezentacji Anglii; 44) kobieta z raju; 45) organizmy modyfikowane genetycznie; 46) bohater filmowy grany przez Tadeusza Fijewskiego; 47) cecha drapieżnego kapitalizmu; 48) jęczmień i manna; 49) podobna do plasteliny; 50) Claude, reżyser, "Kobieta i mężczyzna"; 51) górski jednodział; 52) koronny w procesie sądowym; 53) do smarowania pieczywa; 54) krótkie w bermudach; 55) pojemnik do przechowywania yerba mate; 56) chudzielec, mizerota; 57) zbierane w lesie; 58) angielskie "tak"; 59) bawi cudze dzieci

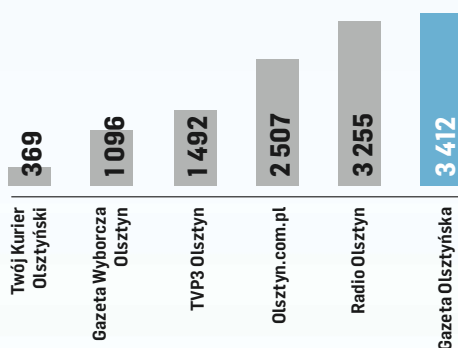


ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

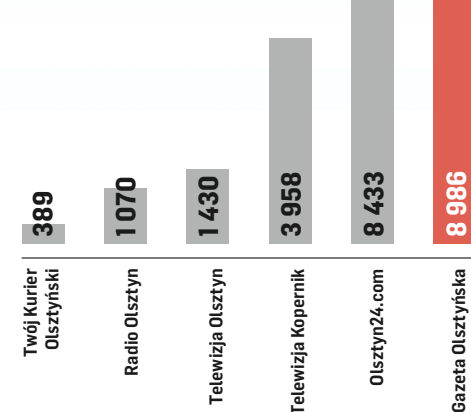
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)



Liczba filmów olsztyńskich mediów na YouTube

(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)



GO

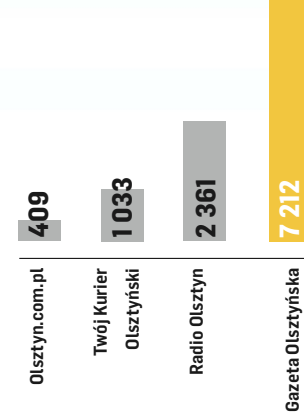
GazetaOlsztyńska.pl

Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



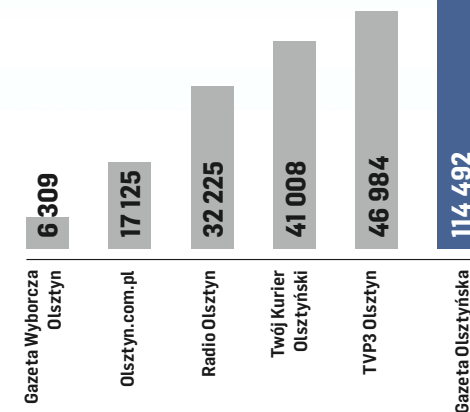
Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)



ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

GARAŻ na końcu „starej Warszawskiej”, 518-663-002

NOWY Dwór Gdański, Kmiecin, pow. 74,4m2, cena 330zł, 3-pok., Kmiecin k.Nowego Dworu Gdańskiego, mieszkanie 3-pokojowe, 74,4 m2 z garażem. Dobra komunikacja do Gdańska, nad morze i do Elbląga, 505-135-058.

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000 zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

POKÓJ wynajmę, 89-526-78-12

PRACA

dam pracę

PB Witka zatrudni na umowę o pracę: pomocników budowlanych, malarzy, szpachlarzy, murarzy, cie-

śli, zbrojarzy. Kontakt telefoniczny: (089)533-52-51 lub osobisty: 10-434 Olsztyn, Kołobrzaska 50H

PRACA na terenie Francji - pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL. 605-633-540.

PRZYJMĘ w gospodarstwie rolnym, bydło mleczne, 694-194-504

RUKOLA Dywity zatrudni kucharza, pomoc kuchenną, kelnera (umowa o pracę), tel. 793-227-814

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

PORADY prawne on-line, 606-543-992

SZYCIE kołder, 665-434-450

RÓŻNE

kupię

SIATKĘ ogrodzeniową, słupki ogrodzeniowe różnej średnicy, 510-873-203

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 grudnia 2020 r. odszedł od nas nasz kochany
ś. † p. Stanisław Łopaczyński
Msza św. żałobna za spokój Jego duszy zostanie odprawiona 26 czerwca 2021 r. o godz. 12.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika.
Pograżona w smutku i żalu rodzina

Koledze **Kazimierzowi Jasińskiemu**
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci
Matki
składa Józek z żoną

Panu **Jackowi Kuligowi**
Dyrektorowi Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Lidzbarku Warmińskim oraz
Joannie Ungier-Kulig
wyraży głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
składają
pracownicy PSM w Lidzbarku Warmińskim

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Warmiński ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

Szukasz klientów?

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

SPORTOWE POWITANIE WAKACJI

TRIATHLON \\ Kurzętnik zaprasza na imprezę, która ma stać się cyklicznym wydarzeniem odbywającym się w tym urokliwym zakątku województwa. Bieganie, pływanie i jazda na rowerze doskonale wpisują się w gminę Kurzętnik, która sportem stoi.

Warunki do biegania są wyśmienite, do jazdy na rowerze także, a miejsce do pływania mamy naprawdę spory wybór. Nic więc dziwnego, że organizatorzy tej imprezy postawili właśnie na gminę Kurzętnik. W tej sytuacji nawet wójt Wojciech Dereszewski, który biega na co dzień, teraz trenuje pływanie, aby wystartować w triathlonie.

— Wyzwanie to ogromne, jak i sama organizacja zawodów, które gmina przygotowuje z Host of Events Tomasz Galińskiego — przyznaje Wojciech Dereszewski, jednocześnie podkreślając gościnność mieszkańców gminy i walory turystyczne Pojezierza Brodnickiego, na terenie którego gmina częściowo się znajduje. Zawodnicy, którzy pojawią się na zawodach triathlonowych w Kurzętniku, z pewnością zechcą tu ponownie wrócić.

TA JEDYNA TRIATHLONOWA IMPREZA ZORGANIZOWANA W POWIECIE NOWOMIEJSKIM ODBĘDZIE SIĘ W PIERWSZĄ SOBOTĘ WAKACJI, CZYLI 26 CZERWCA.

Na stadionie w Kurzętniku zlokalizowane będzie biuro zawodów. Bieganie odbędzie się po ścieżce rekreacyjnej pomiędzy Kurzętnikiem i Lipowcem, pływanie w Jeziorze Skarlińskim (wejście i wyjście z wody usytuowane będzie na plaży gminnej w Wawrowicach), natomiast trasa kolarska pobiegnie z Jeziora Skarlińskiego do Kurzętnika przez Marzęce.

— W ramach Triathlon Kurzętnik 2021 odbędzie też zawody w aquathlonie dla żaków i młodzików — wyjaśnia Tomasz Galiński, organizator. Wzdłuż trasy kolarskiej i biegowej zostanie stwo-



Fot. organizatorzy

rzonych pięć punktów zorganizowanego kibicowania. Kibice powalczą o tytuł Mistrza Dopingi i... nagrodę od sponsora. Każdą grupę

tworzyć będzie dziesięć osób reprezentujących jedną ze szkół położonych na terenie gminy Kurzętnik. Każda jednak może być wspiera-



TRIATHLONIŚCI, KTÓRZY POJAWIAJĄ SIĘ W KURZĘTNIKU, Z PEWNOŚCIĄ ZECHCĄ TU JESZCZE WRÓCIĆ.

je, trąbki, bębny, czy garnki, wszystko, co pozwoli na szalony doping, da energię zawodnikom, a jednocześnie podczas dobrej zabawy może dać atrakcyjną nagrodę od sponsorów. Mistrza Kibicowania wybiorą triathloniści po zakończeniu zawodów w specjalnej ankiecie, którą otrzymają wraz z pakietem startowym.

Nie zabraknie też imprez towarzyszących, które odbywać się będą na stadionie w Kurzętniku. Kibiccie, mieszkańcy i goście w Kurzętniku z pewnością nudzić się nie będą.

ALINA LASKOWSKA

a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

PROGRAM

* Godz. 7 - otwarcie biura zawodów na stadionie w Kurzętniku
* Plaża w Wawrowicach, godz. 9 - aquathlon (młodzicy); godz. 9:30 - aquathlon (żaki); godz. 10:30 - 1/4 IM; godz. 11:30 - 1/8 IM
* Stadion w Kurzętniku, godz. 14 - Bieg Malucha; 14:30 - dekoracja

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółki Stomil Olsztyn SA wybrano nowych członków rady nadzorczej. Zostali nimi Piotr Gajewski, Arkadiusz Regiec i Michał Zukowski. Zukowski został wiceprzewodniczącym rady nadzorczej, natomiast Gajewskiemu powierzono funkcję sekretarza. Jednocześnie z członkostwa w radzie nadzorczej zrezygnował Bogusław Żmijewski. Zukowskiego na stanowisku prokurenta zastąpił Michał Czerkawski. Zmiana zasza także w kadrze olsztyńskiego pierwszoligowca, bowiem za porozumieniem stron rozwiązano kontrakt z Jackiem Troshupą. Posiadający również polskie obywatelstwo 27-letni kosowski bramkarz był zawodnikiem Stomilu przez ostatni sezon, lecz nie zagrał w żadnym spotkaniu I ligi.

SIATKÓWKA \\ Piotr Gacek został wiceprezesem zarządu i dyrektorem sportowym Vervy Warszawa. Gacek grał na pozycji libero, a z reprezentacją Polski, w której wystąpił 114 razy, zdobył wicemistrzostwo

świata (2006), złoty medal mistrzostw Europy (2009) i zajął trzecie miejsce w Pucharze Świata (2015).

MMA \\ To naprawdę duża szansa dla Patryka, bo federacja FEN to ścista - i to nie tylko polska - czołówka, jeśli chodzi o organizację gal MMA — mówi trener Dawid Tarasiewicz, a na myśli ma Patryka Duńskiego i jego najbliższą walkę z Kamilem Łebkowskim, do której dojdzie w sobotę 26 czerwca w Ostródzie. Pewną ciekawostką jest fakt, że Patryk Duński ostatnią zawodową walkę stoczył... dwa lata temu! 1 czerwca 2019 zawodnik Arrachionu Ława przez techniczny nokaut w walce wieczoru gali CFN pokonał Macieja Kalicińskiego, czym mocno zaskoczył widownię obserwującą w Kamiennej Górze galę Contender Fight Night. Kolejną walkę „Chudy” miał stoczyć 28 marca 2020 na swoim terenie, czyli w Ławie, jednak gala Prospekt, która miała się odbyć się w hali widowiskowo-sportowej, nie doszła do skutku z powodu pandemii. Jak więc widać, także w MMA



Rys. Zbigniew Piśczako

koronawirus nieźle namieszał. Na szczęście również w świecie sportów walki wszystko powoli wraca do normalności, bo 26

czerwca w ostródzkim amfiteatrze dojdzie do gali MMA FEN 35: LOTOS Fight Night. Jedną z atrakcji będzie pojedynek

Patryka Duńskiego z Kamilem Łebkowskim.

— Przerwa Patryka była rzeczywiście bardzo długa, ale na szczęście wraca do oktagonu i w końcu stoczy kolejną zawodową walkę — mówi Dawid Tarasiewicz, trener Arrachionu Ława. — Długo czekaliśmy na to, aby reprezentant ławskiego klubu mieszanych sztuk walki mógł stoczyć pojedynek na tak dużej gali — dodaje Tarasiewicz. Patryk Duński (6-5-1, 2 KO, 2 SUB) na zawodowstwie przebywa od 2014 roku, reprezentuje Arrachion MMA Ława i ma 28 lat. W ostatnim pojedynku pokonał przez poddanie Macieja Kalicińskiego, a wcześniej w premierowej odsłonie znokautował Davida Karapetiana. Natomiast Kamil Łebkowski (18-10, 9 KO, 2 SUB) w październiku 2018 roku po bardzo dobrym pojedynku wygrał jednogłówną decyzją sędziów z Łukaszem Demczurem. Wcześniej toczył znakomite boje z Gabrielem Silvą i Daguiem Imavovem, a na rozkładzie ma byłego zawodnika UFC Piotra Hallmanna. Łebkowski jest jednym z najbardziej doświadczonych zawodników w historii FEN. B

Obecnie Ławska filia Arrachionu Olsztyn ostro trenuje — ekipa trenera Tarasiewicza ma już za sobą pierwsze starty, a w najbliższą sobotę trzech zawodników z ławy pojedzie do Warszawy na zawody ACB JJ, czyli zmagania jiu-jitsu.

TENIS STOŁOWY \\ Raz na wozie, raz pod wozem - tak można opisać ostatnie wydarzenia w Ostródzie, bo mniej więcej w tym samym czasie pierwszy zespół Morlin awansował do Superligi, a drugi zespół spadł do ligi drugiej. Zdecydował o tym dwumecz z rezerwami AZS Politechniki Rzeszów. W Ostródzie gospodarze jedynie zremisowali 5:5, po czym w Rzeszowie przegrali 3:7.

TENIS \\ W Stalowej Woli rozpoczęły się mistrzostwa Polski Juniorów. Olsztyn reprezentują Aleksandra Węgrzyn (UKS RP Sport Olsztyn) i Olaf Pieczkowski (KT Jakubowo). W deblu Węgrzyn odpadła już w pierwszej rundzie, ale w singlu jest już w drugiej. Natomiast Pieczkowski wygrał pierwszy mecz singlowy, a w deblu miał wolny los. **zico, dryh**

BRACIA RUTKOWSCY ZNOWU W ZŁOCIE

PODNOŚZENIE CIĘŻARÓW Podczas międzynarodowych mistrzostw Polski mastersów w Raszynie Jarosław i Bogdan Rutkowsy ze Srokowa kompletnie „pozamiatali” rywali. W dwuboju siłowym zgarnęli w swych kategoriach po złotym medalu.

Rutkowsy są jak wino — im starsi, tym lepsi. W pokaznym gronie siłaczy z najroźniejszych stron Polski, a także wśród sąsiadów zza jej wschodnich granic, nieustannie czują się wyśmienicie. W świecie podnoszonych ciężarów są już doskonale rozpoznawalni, mimo to znowu przypomnieli o sobie podwójnym złotem.

Dla młodszego o rok Jarosława mistrzostwa w Raszynie były debiutem w kategorii 55-59 lat (do 81 kg). W rwaniu uzyskał wynik 80 kg, co było realizacją przyjętego wcześniej planu. W podrzucie na celowniku widniał rekord Polski — 111 kg.

— POCZĄTKOWO WSZYSTKO SZŁO TAK, JAK ZAKŁADAŁEM. W PIERWSZEJ PRÓBIE BEZ NAJMNIJSZEGO PROBLEMU PODRZUCIŁEM 100 KG. W DRUGIEJ ZDECYDOWAŁEM SIĘ NA DUŻY PRZESKOK,

CZYLI 108 KG. ZABRAKŁO BARDZO NIEWIELE, ALE, NIESTETY, SIĘ NIE UDAŁO.

Musiałem wykorzystać więc ostatnią próbę na drugie podejście do tego ciężaru. Tym razem powiodło mi się, ale plany opobiciu rekordu trzeba było odłożyć na później — wspomina Jarosław Rutkowski, który „na pocieszenie” otrzymał złoty medal.

Z kolejnym tytułem mistrza Polski opuścił Raszyn także nieco cięższy (kat. do 89 kg) Bogdan. Wyrwał 88 kg, podrzucił 109 kg. Rywale dość szybko zorientowali się, że pozostała im walka o srebro.

Solidne wyniki sportowe zaowocowały dodatkowym trofeum. W 11 Pułku Artylerii postanowiono, że statuetka dla Sportowca Roku powinna trafić w ręce związanego od lat z mundurem Jarosława.

— Po raz drugi spotkał mnie już ten zaszczyt. Pod uwagę bierze się przy nim roczny całokształt działalności sportowej. Była to dla mnie bar-



Jarosław Rutkowski tym razem bez rekordu, ale za to ze złotem mistrzostw Polski

dzo miła niespodzianka. By być uczciwym, trzeba jednak wspomnieć, że sportowców w jednostce mamy naprawdę świetnych. Niestety, dużo dyscyplin miało zdecydowanie bardziej związane ręce niż podnoszenie ciężarów. Imprezy odwoływano, kole-dzy nie mogli się wykązać, więc szanse nie były równe — podkreśla skromnie Jarosław Rutkowski.

Skromne nie są jednak plany, które snują na dalszą część sezonu bracia Rutkowsy. Ich priorytetem są obecnie październikowe mistrzostwa Europy, o ile nie zostaną odwołane lub przełożone.

— NA MOJEJ PÓŁCE Z TROFEAMI JEST JUŻ DOŚĆ CIASNO, ALE NA PEWNO MIEJSCE NA TAKI PUCHAR JESZCZE BY SIĘ ZNALAZŁO (ŚMIECH). PÓŹNIEJ JUŻ BĘDĘ SIĘ SZYKOWAŁ NA COROCZNE ŻARTOBLIWE

SPRZECZKI Z ŻONĄ, KTÓRA PRZED ŚWIĘTAMI ZAWSZE NARZEKA, BYM TE WSZYSTKIE MEDALE I STATUETKI ODKURZYŁ. Z ROKU NA ROK ICH PRZYBYWA, WIĘC I ROBOTY CORAZ WIĘCEJ — PODSUMOWUJE Z PRZYMURZENIEM OKA JAROSŁAW RUTKOWSKI.

Na podium prestiżowych imprez wskakiwali wielokrotnie także jego inni bracia: Marek i Dionizy. Pierwszy, mieszkający na co dzień w Szwecji, lecz obecnie kontuzję barku. Drugi również miał w ostatnich miesiącach pod górkę ze zdrowiem. W obu przypadkach wszystko idzie już jednak ku dobremu i najprawdopodobniej — w przyszłym roku — na mistrzostwach będzie można spotkać już nie dwóch, a czterech braci Rutkowski.

KAMIL KIERZKOWSKI

k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

OLSZTYŃSCY SZABLIŚCI POKAZALI SIĘ W KOBYŁCE

SZERMIERKA Z udziałem sześciorga szablistów olsztyńskiego Hajduczka w podwarszawskiej Kobyłce odbyły się mistrzostwa Polski młodzików.

Pierwszego dnia mistrzostw odbył się turniej indywidualny, w którym wystartowali szablisty Hajduczka: Antonina Dobies, Elżbieta Mejłun, Karolina Mejłun oraz Olgierd Budkiewicz, Maksymilian Przekop i Mikołaj Grzeszczyk.

Jako pierwsze rywalizowały dziewczęta. Wszystkie zawodniczki Hajduczka zakwalifikowały się do rundy pucharowej. Pierwszą walkę przegrała najmłodsza zawodniczka Karolina Mejłun, ale jej starsze koleżanki awansowały do drugiej rundy. Na tym etapie Antonia Dobies przegrała 10:12 z Amelią Ostrowską (Akademia Szermierki Lublin), natomiast Elżbieta Mejłun pokonała 12:1 Lenę Witkowską (KKSZ Konin), by w walce o ćwierćfinał ulec 8:12 Mai Koneckiej (AZS Poznań).

- Zbieramy doświadczenia. Nasze najmłodsze zawodniczki bardzo dobrze zaprezentowały się na mistrzowskich planszach. Każda zwycięska walka jest radością, a każda przegrana najlepszą lekcją, z której trzeba teraz wyciągnąć odpowiednie wnioski - komentuje trener i prezes UKS Hajduczek Olsztyn Adam Sobczyk.

Potem na plansze wyszli chłopcy. Wszyscy olsztynianie awansowali do play-off. Maksymilian Przekop i Mikołaj Grzeszczyk przegrali swoje pierwsze walki, a Olgierd Budkiewicz pokonał 12:7 Mateusza Kruzynskiego (Dragon Łódź), by przegrać kolejną walkę z Franciszkiem Mateuszkiem (UKS Szabla Żabki) 3:12. - Chłopcy to bardzo młoda ekipa. Dopiero zbierają doświadczenie, mają niewiele startów. Każdy z nich



Trener Adam Sobczyk jest zadowolony z występu młodych szablistów Hajduczka

osiągnął swój sukces. Gratulacje - podkreśla Sobczyk.

Drugiego dnia odbył się turniej drużynowy. Chłopcy po przegranym pierwszym meczu nie awansowali do grupy drużyn walczących o medale. Znacznie lepiej zaprezentowały się szablistki (Antonina Dobies, Elżbieta Mejłun i Ka-

rolina Mejłun), które przegrały tylko jeden pojedynek. W pierwszym starciu pokonały 36:22 Szablę Brzoza, co dało im awans do najlepszej ósemki turnieju. W ćwierćfinale przegrały 18:36 z Zagłębiem Sosnowiec, ale kolejne starcia to już same zwycięstwa naszych szablistek. Wy-

grały 36:30 z Kolejarem 24 Katowice, a w walce o piąte miejsce pokonały 36:33 utytułowaną ekipę AZS AWF Warszawa. W sumie o tytuł mistrzowski rywalizowało 14 drużyn dziewcząt i 18 chłopców.

- Z pewnością start naszych zawodników mogą uznać za

dobry. Wiele pięknych akcji, wiele emocji i bardzo dobre piąte miejsce naszych szablistek. Wracamy do Olsztyna i dalej pracujemy. Wszakże to trening czyni mistrza - uśmiecha się trener.

Hajduczek Olsztyn w ramach programu „Szkolenie sportowe szablistów UKS Hajduczek Olsztyn” wspiera Fundacja Agencji Rozwoju Przemysłu. Zawodnicy biorą udział w programie współfinansowanym przez urząd miasta w Olsztynie „Szkolenie sportowe dzieci i młodzieży biorącej udział w ogólnopolskim współwzrostwie sportowym”.

*** Miejsca szablistów Hajduczka:** 12. Elżbieta Mejłun, 24. Antonina Dobies, 37. Karolina Mejłun; 27. Olgierd Budkiewicz, 42. Mikołaj Grzeszczyk, 57. Maksymilian Przekop.

Krzyk

WŁAŚNIE TAK SIĘ BAWI HOŁOWCZYC

AUTOMOBILIZM \\ Krzysztof Hołowczyc i jego pilot Łukasz Kurzeja, jadący BMW X3 CC, w pięknym stylu wygrali także drugą rundę Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych, czyli rajd Baja Wysoka Grzęda. Podobnie było na otwarcie sezonu.

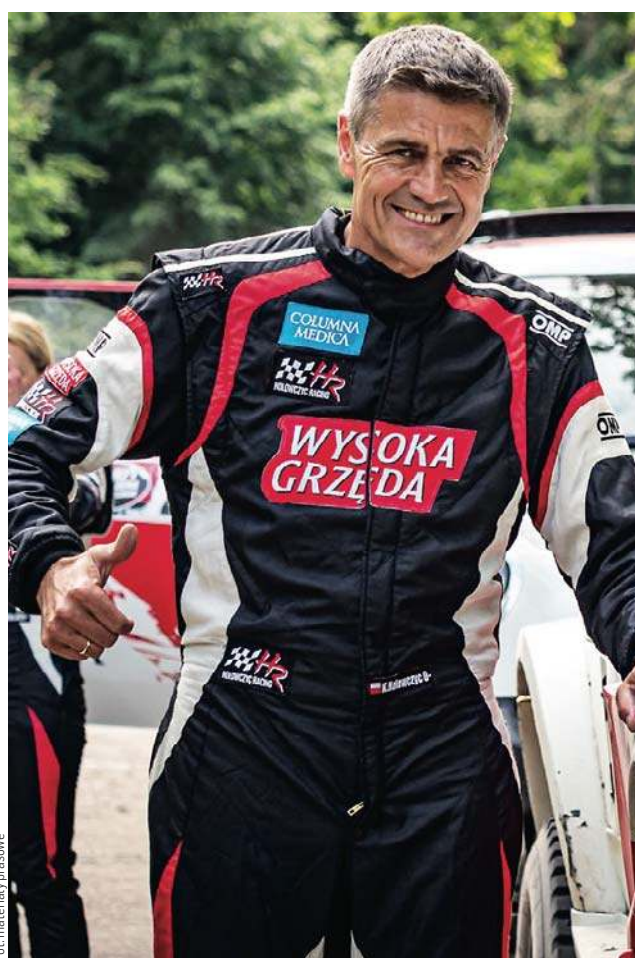
inauguracją tegorocznego sezonu rajdów terenowych w Polsce był kwietniowy rajd Wysoka Grzęda Baja Drawsko Pomorskie, gdzie na czele listy startowej znalazła się załoga Krzysztof Hołowczyc/Łukasz Kurzeja. Olsztyński kierowca rajdowy przywoził wtedy do Drawskiego Pomorskiego treningowe BMW X3 CC, nieco leciwe już auto, w którym dziesięć lat wcześniej triumfował w jednej z najtrudniejszych imprez off-road na świecie – rosyjskim Silk Way Rally. I co? Ano efekt był taki, że popularny „Hołek” wygrał w cuglach pierwszą eliminację RMPST, wyprzedzając drugiego na mecie, znanego Czecha Miroslava Zapletala (też byłego „dakarowca”) o ponad pięć minut!

MINĘŁY DWA MIESIĄCE I...
NIEWIELE SIĘ ZMieniło,
BO HOŁOWCZYC I KURZEJA
ZNÓW SKOŃCZYLI
RUNDE „TERENOWYCH”
MISTRZOSTW POLSKI
Z KOMPLETEM PUNKTÓW.
TYM RAZEM W OKOLICACH
BORNEGO SULINOWA

ORAZ Z PRZEWAGĄ NIE
PRZEKRACZAJĄCĄ TRZECH
MINUT.

Baja Wysoka Grzęda, bo taką nazwę nosi ta nowa rajdowa impreza, była nie tylko drugą eliminacją Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych, ale i kolejną rundą Mistrzostw FIA Strefy Europy Centralnej w Rajdach Terenowych. Dominacja Krzysztofa Hołowczyca była bezsporna, bo zakończył on zwycięsko aż cztery z pięciu odcinków specjalnych, oddając rywalom wygraną tylko na ostatnim „oesie”. A i to tylko dlatego, że zepsuły się warunki pogodowe, samochód powoli zaczął szwankować, a przewaga liderującej załogi Hołowczyca/Kurzeja była wystarczająca, żeby móc pozwolić sobie na delikatne zdjęcie nogi z gazu.

Dwie minuty i 21 sekund stracili do zwycięzców Paweł Molgo i Maciej Marton (Ford F150 Evo), którzy od początku rajdu notowali świetne czasy. Powracający na rajdową „karuzelę”, Molgo pokazał się z bardzo dobrej strony, więc na mecie nie ukrywał radości z udanego powrotu, czyli z tego, że tak szybko odnalazł



Fot. materiały prasowe

Krzysztof Hołowczyc pokazuje, jak mu się jechało po bezdrożach Bornego Sulinowa

się na wymagających odcinkach specjalnych w okolicach Bornego Sulinowa i Czarnego.

Na trzecim stopniu stanął natomiast, tak jak w Drawsku Pomorskim, małżeński duet Michała i Julity Małuszyńskich, startujący Mini John Cooper Works.

Wracając do ostatniej pętli: w trakcie rywalizacji nastąpiło załamanie pogody, niezwykle obfite opady deszczu sprawiły, że odcinek Borne Sulinowo stał się bardzo nieprzewidywalny, gdzie jazda wymagała wybrania odpowiedniego tempa. W takich warunkach kapitalnie spisali się zawodnicy startujący w pojazdach UTV (ang. Utility Terrain Vehicle; maszyny stanowiące pomost między quadami a „tradycyjnymi” autami terenowymi), którzy wykorzystali walory swoich „rajdówek” i zajęli trzy czołowe miejsca na tym odcinku.

– Wygraliśmy rajd, jadąc dość rozsądnym tempem – mówi Krzysztof Hołowczyc. – Ostatni odcinek był rozgrywany w bardzo trudnych warunkach, więc mocno zmniejszyliśmy swoją prędkość, mając świadomość przewagi, którą mamy nad drugą załogą. W końcu mieliśmy też pewne problemy z zawieszeniem, które stawało się coraz sztywniejsze. Była bardzo do-

bra walka między nami, Pawłem Molgo i Michałem Małuszyńskim. Cieszymy się z takiej konkurencji, ale nie walczymy o tytuł mistrzów Polski i raczej nie będziemy startować w kolejnych rundach mistrzostw.

STARTUJEMY DLA ZABAWY,
CHOĆ OCZYWIŚCIE CIESZĘ
SIĘ, ŻE WSIADAJĄC DO
STARSZEGO SAMOCHODU,
NADAL MOŻEMY
WYGRYWAĆ – KOŃCZY
LIDER MISTRZOSTW POLSKI
W RAJDACH TERENOWYCH.

W drugiej rundzie Dacia Duster Motrio Cup triumfowali Mariusz Pietrzycki i Tomasz Mroczek, a zwycięzcy z Drawskiego, Maciej Grabowski i jego bartożycki pilot Adam Binięda tym razem zajęli trzecie miejsce.

Kulminacją sezonu polskich rajdów terenowych będzie sierpniowy Baja Poland (26-29 sierpnia), będący rundą Pucharu Świata FIA i który z tej racji na pewno zgromadzi na starcie gwiazdy światowego sportu motorowego, chcące rywalizować na trudnych trasach w okolicach Szczecina. Dobrej i Drawskiego Pomorskiego. **pes**

SPRINTEM

PILKA NOŻNA \\ Jako ostatnie do gry w Euro 2020 weszły drużyny z „kosmicznej” grupy F. Najpierw dzielnie poczynający sobie z obrońcą tytułu Węgrzy – w obecności ponad 55 tysięcy widzów w Budapeszcie (!) – w końcu pękli pod naporem Portugalii, dla której dwa gole zdobył Cristiano Ronaldo. W ten sposób został najlepszym strzelcem w historii mistrzostw Europy (11 bramek; dotychczas współdzielił rekord z genialnym Michele Platini - 9), a także pierwszym piłkarzem, który wystąpił w pięciu turniejach ME, oraz jedynym mającym na koncie gole w każdej z tych imprez! Z kolei w hitowym starciu w Monachium mistrzowie świata Francuzi pokonali Niemców.

GRUPA F
* **Węgry – Portugalia 0:3**
(Rafael Guerreiro 84, Cristiano

Ronaldo 87 karny, 90+2)
* **Francja – Niemcy 1:0** (Hummels 20 samob.)

GRUPA F

1. Portugalia	3	3:0
2. Francja	3	1:0
3. Niemcy	0	0:1
4. Węgry	0	0:3

* Najbliższe mecze (oba w sobotę):
Węgry – Francja (Budapeszt, g. 15),
Portugalia – Niemcy (Monachium, 18).

* **Inny wynik, gr. B:** Finlandia – Rosja 0:1 (Miranczuk 45+2).

SIATKÓWKI \\ Nie było łatwo, ale polscy siatkarze pokonali w swoim dziesiątym meczu Ligi Narodów ekipę Kanady, czyli jednego z grupowych rywali w olimpijskim turnieju w Tokio. Trener Vital Heynen po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach wystawił najmocniejszy skład,

a więc z Fabianem Drzyzgą na rozegraniu i Bartoszem Kurkiem po przekątnej, duetem przyjmujących Michał Kubiak-Wilfredo Leon, a także z Piotrem Nowakowskim i Jakubem Kochanowskim na środku oraz Pawłem Zatorskim na libero.

* **Kanada – Polska 0:3 (-22, -23, -19)**

POLSKA: Drzyzga (1 pkt), Kubiak (8), Kochanowski (5), Kurek (15), Leon (15), Nowakowski (8), Zatorski (libero) oraz Muzaj. **Dla Kanady najwięcej punktów:** Vernon-Evans (16), Hoag (11), Perrin (9).

Biało-Czerwoni wygrali też pojedynek z innym grupowym rywalem na igrzyskach, Japonią 3:0 (14, 18, 19), a tym razem szansę gry dostali m.in. Marcin Komenda (debiut w LN 2021),

Tomasz Fornal, Kamil Semeńniuk, Karol Kłos, Mateusz Bieńek czy Maciej Muzaj. Dzisiaj, na zakończenie przedostatniej tury spotkań, Polska zmierzy się w Rimini z Niemcami (g. 21).

* **Inne mecze LN mężczyzn, 10. kolejka:** Brazylia – Słowenia 3:2 (-15, 22, -19, 13, 12), Holandia – Francja 3:2 (-15, -22, 26, 23, 17); 11. kol.: Argentyna – Rosja 1:3 (-19, -23, 21, -19), Serbia – Bułgaria 3:0 (20, 17, 17), Słowenia – Australia 3:1 (-18, 18, 18, 17). >> Pozostałe spotkania 11. kolejki, czyli Holandia – Włochy, Kanada – Niemcy, USA – Francja oraz Iran – Brazylia, zakończyły się już po zamknięciu tego wydania gazety.

LN MĘŻCZYZN

1. Polska	9-2	27	28:8
2. Brazylia	9-1	26	27:7

3. Słowenia	8-3	23	28:15
4. Serbia	8-3	22	27:18
5. Rosja	7-4	23	27:18
6. Francja	7-3	22	27:16
7. Japonia	6-5	16	22:22
8. Iran	5-5	18	22:17
9. USA	5-5	15	17:16
10. Argentyna	5-6	14	17:22
11. Niemcy	4-6	13	19:23
12. Włochy	4-6	11	16:22
13. Kanada	2-8	7	12:24
14. Bułgaria	2-9	7	11:29
15. Holandia	2-8	6	11:28
16. Australia	1-10	2	6:32

SPORT W TV \\ **Siatkówka.** LN mężczyzn: Argentyna – Serbia, Bułgaria – Rosja (9:45, 11:45 Polsat Sport), Japonia – Kanada (12:50 Polsat Sport News), Australia – Brazylia, Holandia – USA (14:45, 17:45 Polsat Sport), Francja – Włochy (19:20 Polsat Sport News), Niemcy – Polska (20:45

Polsat Sport; 20:50 TVP 1)
* **Tenis.** Turnieje WTA w Berlinie (11, 13 Canal+ Sport) oraz ATP w Halle i Londynie (11, 13, 15, 17, 19 Polsat Sport Extra)
* **Piłka nożna.** Euro 2020, grupa C: Ukraina – Macedonia Północna (14:50 TVP Sport, TVP 1), Holandia – Austria (20:50 TVP Sport, TVP 2); gr. B: Dania – Belgia (17:50 TVP Sport, TVP 2); Copa America w Brazylii, gr. B: Kolumbia – Wenezuela, Peru – Brazylia (23:55, 1:55 czw./pt., TVP Sport)
* **Piłka nożna plażowa.** Euro Beach Soccer League: Włochy – Francja, Hiszpania – Białoruś, Polska – Szwajcaria (14:55, 16:25, 19:10 Polsat Sport Premium 1)
* **Koszykówka.** Liga hiszpańska, finał play-off: Real Madryt – Barca Lassa (21:55 Canal+ Sport; 22 SportKlub). **pes**

KLUB ODKRYWA KOLEJNE „KLOCKI”

SIATKÓWKA Potwierdziły się nasze przewidywania sprzed paru miesięcy, że atakującym olsztynian zostanie Karol Butryn. Klub z Kortowa ogłosił wczoraj, że najlepszy punktujący PlusLigi przez najbliższe dwa lata będzie grał w Indykpolu AZS!

Ten transfer śmiało można uznać za jeden z transferowych hitów tego roku w polskiej siatkówce. W końcu mówimy o zawodniku, który zakończył miniony sezon z dorobkiem aż 552 zdobytych punktów i który wygrał dzięki temu rankingi na najlepszego punktującego i najlepszego atakującego PlusLigi!

TERAZ, CZYLI PRZEZ
NAJBLIŻSZE DWA
LATA, KAROL BUTRYN
(194 CM WZROSTU)
BĘDZIE ZAWODNIKIEM
INDYKPOLU AZS,
ZASTĘPUJĄC W ROLI
ATAKUJĄCEGO DAMIANA
SCHULZA.

Kim jest nowy bombardier drużyny z Kortowa? Karol Butryn urodził się 18 czerwca 1993 roku w miejscowości Zagrody koło Puław, a swoje pierwsze kroki w siatkówce zaczął stawiać w wieku 15 lat w Cisach Nałęczów, skąd trafił do Avii Świdnik. Tam został wypatrzony przez ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle, gdzie w 2011 r. zaczął trenować w grupach młodzieżowych.

Dwa lata później wywalczył z ZAKSĄ brązowy medal nieistniejących już rozgrywek Młodej Ligi.

W seniorskiej siatkówce Butryn zadebiutował w 2014 r., w barwach pierwszoligowego KPS Siedlce, skąd już po roku przeniósł się do GKS Katowice, z którym w sezonie 2015/16 wywalczył historyczny awans do PlusLigi. Między innymi został wybrany MVP oraz najlepszym atakującym finałowej rywalizacji o awans. Na Śląsku spędził aż cztery sezony, w tym trzy już na poziomie ekstraklasy (2016-19), a później grał jeszcze w Czarnych Radom (2019/20) i ostatnio w Resovii Rzeszów (2020/21), za każdym razem będąc jednym z absolutnie kluczowych zawodników drużyny.

PODSUMOWUJĄC: Karol Butryn, który akurat jutro skończy 28 lat, ma za sobą pięć sezonów gry w PlusLidze, w trakcie których zdobył aż 2324 punkty w 143 meczach (średnia ponad 16 pkt na mecz!), w tym 1957 pkt w ataku, 195 na zagrywce oraz 172 blokiem. W rozgrywkach 2020/21 został najlepszym punktującym i atakującym rozgrywek – zdobył 552 pkt przy imponującej średniej 18,4 pkt na jedno spotkanie! Nic



Karol Butryn zaprezentował się w nowych barwach na terenie Mazury Golf & Country Club w Naterkach, jednego z partnerów Indykpolu AZS

dziwnego, że w jego ręce powędrowało na przestrzeni całego sezonu najwięcej, bo aż osiem, statuetek dla najbardziej wartościowego zawodnika meczu (MVP).

– JEST TO FAJNA CHWILA, BO PRZED MNĄ POJAWIŁO SIĘ NOWE WYZWANIE – PRZYNAJE KAROL BUTRYN. – MAM NADZIEJĘ, ŻE TEMU PODOŁAM

I BĘDZIEMY CIESZYĆ SIĘ GRĄ W SIATKÓWKĘ RAZEM Z CAŁĄ DRUŻYNĄ ORAZ Z OLSZTYNEM.

– Szykuje się ciekawy sezon oraz drużyna, która może zamieszać w czołówce. Mam nadzieję, że tak się stanie i będziemy razem przeżywać tu fajne chwile – dodaje Butryn. – Bardzo się cieszę z pozyskania na najbliższe dwa lata zawodnika, który w ubiegłym sezonie zwyciężył w klasyfika-

cji na najlepszego punktującego i atakującego PlusLigi – komentuje Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA. – To na pewno bardzo duże wzmocnienie naszej drużyny. Mam nadzieję, że Karol świetnie będzie się czuł na Warmii i Mazurach i potwierdzi, że jest jednym z najlepszych atakujących w naszej lidze.

A propos ciekawego sezonu i nowej drużyny Indykpolu AZS, która „na papierze” wygląda naprawdę obiecująco: przypomnijmy, że pozyskanie

Karola Butryna jest kolejnym z kadrowych ruchów, które nastąpiły w Olsztynie po nieudanym zeszłym sezonie (dopiero 10. miejsce w PlusLidze).

Wcześniej klub ze stolicy Warmii i Mazur poinformował o transferach: niespełna 23-letniego przyjmującego Meisama Salehiego (na razie drugi punktujący Iranu podczas Ligi Narodów), amerykańskich kadrowiczów – 29-letniego środkowego Taylora Averilla i 24-letniego przyjmującego Toreya Defalco (też występują w LN, a Defalco jest najlepszym punktującym ekipy USA), a także znanych i uznanych już na plusligowym podwórku 25-letniego rozgrywającego Jana Firleja (z GKS Katowice) i 32-letniego atakującego Jana Króla (Verwa Warszawa), który będzie zmiennikiem Butryna.

A cały ten prawie zupełnie nowy zespół – w którym pozostali z zminionego sezonu tylko Mateusz Poreba (środkowy), Holender Robbert Andringa (przyjmujący; też gra w LN 2021) oraz obaj libero: Jędrzej Gruszczyński i Jakub Ciunajtis – poprowadzi również nowy trener, Marco Bonitta. Utytulowany Włoch zastąpił w tej roli Daniela Castellaniego, który poprosił Indykpol AZS o rozwiązanie ważnego kontraktu i już pracuje w Fenerbahce Stambul. pes

DWAJ SZCZYPIORNIŚCI ZAMIENILI GDAŃSK NA OLSZTYN

PIŁKA RĘCZNA Warmia Energia Olsztyn - myśląc o nowym sezonie - pozyskała nowego kołowego. Jest to 19-letni Dominik Stępień, absolwent SMS ZPRP Gdańsk.

Niedawno olsztyński klub stracił dwóch kołowych: Szymon Hegier postanowił zakończyć karierę sportową, natomiast Piotr Dzido prawdopodobnie - tak jak Wojciech Golks - będzie grał w Szczypiorniaku. W tej sytuacji mistrz grupy A I ligi intensywnie poszukiwał nowego kołowego, no i wybrał pochodzącego z Żagania Dominika Stępnia, wychowanka Bachusa Zielona Góra i tegorocznego absolwenta SMS ZPRP Gdańsk.

- Dominikowi przyglądaliśmy się już w poprzednim sezonie - przyznaje trener

Jarosław Knopik. - Podoba się nam, że jest to chłopak ambitny, który chce odnieść sukces w piłce ręcznej. Aby to osiągnąć, jest gotów na wiele wyrzeczeń.

Warto dodać, że gdańska Szkoła Mistrzostwa Sportowego została po tym sezonie wygaszona i całe szkolenie skupi się teraz w SMS ZPRP w Kwidzynie. Tak się złożyło, że jednocześnie miejscowy MMTS, który od lat gra w Superlidze, stanął nad przepaścią. W pewnym momencie pojawiła się nawet informacja o wycofaniu zespołu z rozgrywek Superligi, ale na

to natychmiast zareagowały lokalne władze, udzielając klubowi finansowego wsparcia.

A wracając do nowego kołowego Warmii Energi (185 cm, 91 kg), to o miejsce w składzie będzie walczył z Jakubem Zemelką i Jakubem Kozłowskim.

Poza tym olsztynianie podpisali trzyletni kontrakt z Marcinem Laskowskim - w poprzednim sezonie Warmia Energia wypożyczyła go z Wybrzeża Gdańsk, jednak z powodu kontuzji w rundzie rewanżowej już nie grał. Jest to lewy rozgrywający,



Marcin Laskowski podpisał z Warmią Energią trzyletni kontrakt

dwa metry wzrostu i potężny rzut z drugiej linii - tak Laskowskiego krótko charakteryzuje olsztyński szkoleniowiec.

Przypominamy, że w sezonie 2021/22 olsztynianie zagracją w Lidze Centralnej, do której zakwalifikowano po trzy czołowe zespoły z czterech grup dotychczasowej I ligi, a poza tym dwa kluby dostaną „dzikie karty”. - Za kilka dni powinniśmy poznać wszystkich ligowych rywali - wyjaśnia Jarosław Knopik, który 2 sierpnia po wakacyjnej przerwie wznowi treningi ze swoim zespołem. dryh

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

NASZA AKCJA \\ Dzisiaj każdy jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to i róbcie zdjęcia swojego regionu. Zachęcamy — wysyłajcie do nas swoje fotografie.

Wystarczy wysłać zdjęcie ciekawego budynku, przyrody, rzeki, jeziora czy po prostu siebie na spacerze. Zdjęcia będziemy publikowali na gazetaolsztynska.pl i w „Gazecie Olsztyńskiej”. Autorzy zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej”.

Ostatnio wystali do nas zdjęcia nauczyciele ze Szkoły Policealnej im. prof. Zbigniewa Religi w Olsztynie przy ul. Mariańskiej 3A. Napisali „Wysyłamy nasze fotografie z „Parku przyszłych medyków” znajdującego się przy szkole. Zdjęcia nie były nigdzie publikowane, wykonane były w czerwcu przez nauczycieli bibliotekarzy szkoły” .red.

Autorami zdjęć są nauczyciele Szkoły Policealnej im. prof. Z. Religi w Olsztynie

Widok na park



Park przyszłych medyków w Olsztynie



Internat szkoły policealnej

